



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 20 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 348 (913)

Energetyka polska zdała egzamin!

Linia Śląsk-Łódź

oddana do użytku

Minister tow. Minc podkreśla doniosłe znaczenie wewnętrzne i międzynarodowe tego wielkiego osiągnięcia

W godzinach przedpołudniowych dnia 19 bm. odbyło się uroczyste oddanie do użytku linii wysokiego napięcia 220 tys. V. Śląsk-Łódź na terenie podstacji Janów koło Łodzi. Tym samym uwieńczony został zwycięstwem wielomiesięczny wysiłek polskiego robotnika, technika i inżyniera w rekordowym tempie, dotychczas niespotykanym w instalacjach tego rodzaju na całym świecie.

Na uroczystości otwarcia linii wysokiego napięcia przybyli z Warszawy: Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc, i Wiceminister Obrony Narodowej gen. Marian Spychalski, wiceminister tow. Szyr, wiceminister tow. Golański, naczelny dyrektor Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego tow. Strzeszewski, dyr. techniczny CZPE, tow. Latour. Z Czechosłowacji przybyła na uroczystość liczna grupa elektryków, zaproszonych przez Dyрекcję CZPE, prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, wojewoda łódzki ob. Szymanek, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Burski, delegacje robotników fabryk łódzkich ze sztandarami, wreszcie z całego kraju przybyli na uroczystość budownicy linii wysokiego napięcia Śląsk-Łódź, brygadierzy, robotnicy liniowi, robotnicy hut śląskich i fabryk, w których wykonane zostały części montażowe, inżynierowie-konstruktorzy ob. ob.: Jerzy Adamski, Józef Helt, Zbigniew Janicki, Marian Kobylński, Kazimierz Dąbrowski, Leon Gostyński i inni.

Licznie zebranych gości powitał dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego tow. Strzeszewski.

NAJWIĘKSZE DZIEŁO ENERGETYKI

Dyr. Strzeszewski w swym powitalnym przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na fakt, iż wykonana w 1947 roku linia wysokiego napięcia jest największym dziełem w historii energetyki polskiej, jak również wskazał na znaczenie linii wysokiego napięcia dla przemysłu Łodzi, którego zaopatrzenie w energię elektryczną jest naczelnym zadaniem.

Linia ta — co zasługuje na szczególne podkreślenie — została wykonana w tempie nie mającym pod względem szybkości i sprawności precedensu nie tylko w historii energetyki polskiej, ale i zagranicznej.

W głosie dyrektora naczelnego CZPE brzmi dumnie, gdy melduje pierwszemu budowniczym przemysłu Polski Ludowej, min. Przemysłu i Handlu tow. Mincowi: „Obywatelu Ministrze! Pozwól sobie w imieniu wszystkich robotników, techników i inżynierów, którzy budowali linie wysokiego napięcia Śląsk-Łódź zameldować, że zadanie nasze zostało wykonane w oznaczonym terminie”.

Zabierający z kolei głos dyr. techniczny CZPE — tow. Latour podkreśla wysiłek twórców napowietrznej linii wysokiego napięcia, którzy doświadczenie i wprawę zdobyli w trakcie samej pracy w warunkach szczególnie ciężkich wobec braku nowych gotowych form organizacyjnych pracy tego rozmiaru i rodzaju.

Okrzykiem na cześć budowniczych linii podchwyconym przez zebranych, kończy swe przemówienie tow. Latour.

OGROM PRACY

O samej pracy twórców linii wysokiego napięcia mówił dyrektor Oddziału Łódzkiego Zjednoczenia Energetycznego — tow. Zadrzyński.

Ogrom tej pracy — mówił tow. Zadrzyński — wykonany został w atmosferze współzawodnictwa robotników hut śląskich, „Mostostalu” i brygad montowniczych. Początkowo grupa montownicza wykonywała przeciętnie jedną wieżę w okresie tygodniowym. Pod koniec prac montażowych tempo zostało wzmoczone tak, że każdego dnia jedna brygada stawiała jedną wieżę.

Ten sześciokrotny wzrost wydajności pracy jest udziałem w pierwszym rzędzie brygad robotniczych. Robotnik polski na przykładzie budowy linii wysokiego napięcia wykazał swe

olbrzymie zdolności, umiłowanie pracy nie mające sobie równych.

Brygadierzy tacy jak, np. tow. Szymczak, czy tow. Jan Musiałik nie tylko dobrze spełnili swe zadanie, ale w trakcie budowy 380 wież, kształcili inne brygady, dzieląc się wiedzą zdobytą z pozostałymi kolegami. Brygadier Szymczak w ostatniej fazie prac montażowych pobił rekord wykonania zadań, stawiając wraz z członkami swej brygady dwie wieże dziennie! A więc brygada ob. Szymczaka zwiększyła swą wydajność pracy dwunasto-krotnie w porównaniu z pierwszym etapem prac montażowych.

Inżynierowie elektrycy i technicy polscy swój egzamin zdolności organizacyjnych przy budowie linii zdali celująco.

Delegat Rady Zakładowej budowy linii tow. Witold Łakowski w swym krótkim i obrazowym przemówieniu zwrócił uwagę obecnych na entuzjazm, z jakim zadanie swe wykonali robotnicy, zatrudnieni przy budowie i montażu wież.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości głos zabrał entuzjastycznie witany Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc, który powiedział:

Przemówienie ministra tow. Mince

„Uroczystość dzisiejsza przekracza swą doniosłością granicę Łodzi. Jest to uroczystość całego kraju i energetyki polskiej. Co przede wszystkim należy podkreślić, to trzy główne momenty towarzyszące budowie linii wysokiego napięcia.

Te trzy główne momenty — to
PO PIERWSZE: wykonane zostało dzieło techniczne, jakiego w Polsce do tej pory jeszcze nie zrobiono.

PO DRUGIE — linia wysokiego napięcia wykonana została niemal, że całkowicie w Polsce, rękami polskiego robotnika, według planów polskich inżynierów.

PO TRZECIE — pracę wykonano szybko i sprawnie, niż gdziekolwiek indziej.

Za to w imieniu służby dziękuję wszystkim robotnikom, technikom, inżynierom, zakładom pracy, którzy przyniesli to dzieło.”

„Budowa linii napowietrznej wysokiego napięcia Śląsk-Łódź stanowi również sukces na arenie międzynarodowej. Gdyśmy przystępowali do jej budowy znaleźli się tacy zagraniczni krytycy, którzy nie wierzyli, że linia ta zostanie wykonana przez Polaków przy użyciu własnych środków i w terminie przewidzianym w planie. Śmiało się z nas w prasie oraz radio zagranicznym, że zadania tego nie wykonamy własnymi siłami. Jednak ten się śmieje dobrze, kto się ostatni śmieje”. Linia wysokiego napięcia jest faktem dokonany. Tym razem my śmiejemy się jako ostatni. Mam nadzieję, że nie jeden jeszcze raz śmiać się będziemy, jako ostatni.”

Końcowe słowa przemówienia Ministra Przemysłu i Handlu giną wśród oklasków zebranych.

WŁĄCZENIE LINII

Po przemówieniu Min. Przemysłu i Handlu, tow. Hilary Minc dokonał włączenia linii.

Z kolei nastąpiła uroczystość wręczenia



Złotych, Srebrnych i Brązowych Krzyżów Zasługi robotnikom, majstrom, technikom i inżynierom szczególnie zasłużonym w dziele budowy linii wysokiego napięcia.

Odnaczonych zostało około 60-ciu twórców linii.

6 złotych, 12 srebrnych i 22 brązowych Krzyżów Zasługi zarobili swą pracą robotnicy i pracownicy „Mostostalu”, których główną zasługą jest budowa linii. Wśród odznaczonych znaleźli się szczególnie dzielni robotnicy i konstruktorzy z całego kraju między innymi: cieśla z Rozwadowa, tow. Antoni Zuba, który w sposób pomysłowy zmontował wzór szalunku do kotłów, mistrz stalowej konstrukcji tow. Stanisław Wtorkiewicz, który zorganizował brygady montażowe i przyspieszył prace, tow. tow. Antoni Sobczyk, druciarz z radomszczańskiej „Metalurgii” i Władysław Kukliński z tejże fabryki, którzy w okresie budowy linii zajęli na swych wydziałach pierwsze miejsca w fabrycznym wyścigu pracy.

Po obejrzeniu podstacji Min. Minc i goście opuścili Janów.

(Ciąg dalszy na str. 2-e)

Jak pętla wisielcowa —

U. S. A. „pomagają” Europie

Administrator amerykański ma wziąć pod kuratelę Anglię, Francję i innych wasali dolara

WASZYNGTON PAP. Prezydent Truman zwrócił się do kongresu z orędziem, w którym przedstawił stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie tzw. planu Marshalla.

Prezydent Truman zażądał przyznania 17 miliardów dolarów na realizację planu Marshalla na okres 4 lat i jednego kwartału. Oznacza to, iż rząd amerykański zredukował o 5,5 miliarda dolarów sumę, wymienioną w sprawozdaniu konferencji paryskiej.

Orędzie Trumana potwierdziło pogłoski o utworzeniu specjalnego aparatu administra-

cyjno-kontrolnego, który będzie sprawował kontrolę nad życiem gospodarczym 16 krajów, uczestniczących w planie Marshalla. Na czele tego aparatu stać będzie „administrator”, który funkcje swe będzie wykonywał w porozumieniu z „National Advisory Council”.

Nadto rząd amerykański wyznaczył tzw. „łatającego ambasadora” dla 16 krajów europejskich.

W orędziu prezydent podkreślił, że kraje uczestniczące w planie Marshalla, będą musiały spełnić szereg warunków, od których

ściślejszego wykonania uzależnione będą kredyty amerykańskie.

Każdy z 16-tu krajów będzie musiał podpisać ze Stanami Zjednoczonymi specjalny układ. W układach tych kraje europejskie zobowiążą się m. in. do zwiększenia wydobycia pewnych określonych surowców, wskazanych przez władze amerykańskie. Surowce te, które w orędziu nie zostały wymienione, zostaną zakupione przez rząd amerykański i zamagazynowane w Stanach Zjednoczonych. Kraje europejskie zobowiążą się również do zniesienia celnego oraz do stabilizacji swych systemów monetarnych.

Prezydent podkreślił, że plan Marshalla będzie miał charakter elastyczny, t. zn. że pożyczki i kredyty będą w trakcie realizacji planu zmieniane, zgodnie z opinią administratora planu Marshalla. Prezydent zaznaczył, że administrator będzie uzgadniał z departamentem stanu swą politykę pomocy. Innymi słowami będzie on podlegał departamentowi stanu.

W orędziu swym prezydent zajął się specjalnie planami budowy okrętów w pewnych krajach europejskich, podkreślając, iż plany te ulegną ograniczeniu. Truman, wspominając o planach budowy okrętów miał na myśli brytyjskie projekty rozbudowy marynarki morskiej, krytykowane niedawno przez Harrimana.

Orędzie zawiera specjalny ustęp, poświęcony odbudowie Niemiec. Podkreślono w nim, że oprócz kwoty, która przypadnie na rzecz Niemiec z globalnej sumy 17 miliardów, mają one otrzymać dodatkowo w ciągu pierwszych 15 miesięcy — 800 milionów dolarów.

Prezydent Truman w orędziu swym wskazał również na konieczność zacieśnienia stosunków handlowych między krajami Europy zachodniej i wschodniej.

Fabryki lnu i konopi

wykonały roczny plan produkcji

WROCLAW (Obsł. wł.) — Jak donoszą z Wałbrzycha siedziby Dyrekcji Roszarni Lnu i Konopi, plan produkcyjny Dyrekcji Roszarni Lnu i Konopi wykonany został z nadwyżką na dzień 15 grudnia 1947 r.

Zażarte walki w Indonezji

Wojska republikańskie odpierają gwałtowne ataki Holendrów

HAGA PAP. Ogłoszony wczoraj komunikat dowództwa armii indonezyjskiej donosi o zwycięskich walkach na wschód od Malang. Zmilitaryzowana piechota holenderska, poparta przez czołgi i artylerię, bezowocnie usiłowała przerwać pozycje indonezyjskie w tym okręgu. Wojska republikańskie odparły szereg ataków Holendrów.

W środkowej części Jawy wojska holenderskie atakują pozycje indonezyjskie w rejonie Gombong.

Komunikat holenderski podaje, że od 5-go sierpnia br. armia holenderska straciła w Indonezji 1300 żołnierzy i oficerów.

Spadek cen w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w ciągu dwóch dni po zniesieniu systemu kartkowego w Związku Radzieckim, ceny rynkowe mięsa, mleka i masła spadły o dwie trzecie.

Strajki na Sycylii

RZYM PAP. Jakkolwiek w Palermo i Catani strajk generalny zakończył się, to w innych miastach na Sycylii robotnicy w dalszym ciągu nie powracają do pracy. W Catani doszło do zaisc, w których raniono kilka osób.

Marsz. Tito i premier Groza

podpisali w Bukareszcie pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią i Jugosławią

BUKARESZT (PAP). W piątek został podpisany pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunią i Jugosławią.

Na obrzymim, wiecu publicznym, który zgromadził ponad 300 tysięcy mieszkańców stolicy Rumunii, premierzy Tito i Groza, oraz rumuński minister przemysłu i handlu Dej, wygłosili przemówienia.

Marszałek Tito oświadczył, że celem paktu jest umocnienie i zapewnienie rozwoju frontu demokratycznego, i pokojowa odbudowa obu państw.

Premier Groza oświadczył, że podpisany pakt przyczyni się do konsolidacji sił anty-imperialistycznych i utrwalenia dzieła pokoju. Premier zwrócił uwagę, że Rumunia i Jugosławię znajdują się w rękach państw, które cechuje konstruktywna polityka gospodarcza i społeczna w służbie pokoju. Pakt umożliwi pogłębienie współpracy na Bałkanach i stanowi jeszcze jedną odpowiedź podjętą wojennym.

Co się tyczy polityki zagranicznej — stwierdził premier Groza, — Rumunia i Jugosławię łączy wspólnota interesów. Oba państwa zdecydowane są ażeby o problemach nadunajskich rozstrzygały jedynie same narody żyjące nad Dunajem. Narody te, postanowiły stworzyć szaniec przeciwko ekspansjonistycznym zamiarom imperialistów.

Minister Dej oświadczył, że pakt jest wyrazem życzenia i woli narodów Rumunii i Jugosławii, obrony ich wolności i niezawisłości oraz instytucji demokratycznych.

Pod dyktando giełdźiarzy USA

Blum organizuje rozłam

we francuskim ruchu zawodowym. Rozbijacze stanowią niewielki odsetek w łonie CGT

PARYŻ PAP. Po burzliwych dwudniowych obradach na krajowym zjeździe „Force Ouvriere” wypowiedziano się za wystąpieniem z CGT i utworzeniem odrębnej centrali związkowej. Za rozłamek głosowało 15 federacji związkowych i 37 unii departamentalnych, przeciwko — federacja wychowania na rodowego i 4 grupy departamentalne. Wstrzy-

mały się od głosowania 2 grupy federalne i 14 unii.

Następujący działacze „Force Ouvriere” byli dotychczas członkami biura CGT: Jouhaux, Bathereau, Neumayer, Delamarre i Bousanquet.

Uchodzi za pewne, że do nowej centrali przystąpią tzw. związki autonomiczne, a po-

Rupprecht — „starosta” warszawski skazany na 15 lat więzienia

WARSZAWA PAP. W sprawie przeciwko Hermanowi Rupprechtowi b. „staroście” pow. warszawskiego i radzimińskiego w okresie okupacji zapadł dziś wyrok, skazujący Rupprechta na 15 lat więzienia.

Sąd podkreślił w uzasadnieniu wyroku, iż oskarżony uniknął kary śmierci jedynie ze względu na to, że stanowisko, które piastował w NSDAP nie było kierowniczym.

Wojska Markosa atakują

Szumie zapowiadana

ATENY PAP. Według informacji agencji „Euterii Ellada” w rejonie wschodniej Macedonii i Tracji powstańcy greccy dokonali szeregu zamachów na obiekty wojskowe. Oddziały armii demokratycznej zdobyły szereg miejscowości.

W rejonie Epiru w pobliżu Tullates jedna kompania wojsk rządowych została doszczętnie zniszczona. W ręce armii demokratycznej dostała się znaczna ilość broni. W rejonie tym wyzwolonych zostało 16 wiosek m. in. Kauromadi, Brousta, Gardiki, Litsa.

Wojska rządu ateńskiego straciły w tym rejonie 132 zabitych, 95 rannych i wielu jeńców. 160 młodych mieszkańców wyzwolonych wiosek zaciągnęło się do armii demokratycznej.

CHŁOPY W GRECJI ODMAWIAJĄ ODDAWANIA SWOICH PRODUKTÓW MONOPOLISTOM AMERYKAŃSKIM.

PARYŻ PAP. Agencja Eam-Press donosi z Aten, że misja amerykańska odrzuciła wszystkie żądania greckich chłopów w sprawie cen za dostarczane firmom amerykańskim nasiona oleiste.

Ceny wyznaczone przez Amerykanów są niesłychanie niskie.

Pomimo odwołania się ministra gospodarki narodowej, wzywającego chłopów greckich do zastosowania się do decyzji misji amerykańskiej, hodowcy nasion oleistych podjęli decyzję wstrzymania dostaw dla Amerykanów. AMERYKANIE DOMAGAJĄ SIĘ UTRZYMANIA OBECNEGO GABINETU ATENSKIEGO.

LONDYN PAP. W związku z sugestiami Sofulisa w sprawie rozwiązania obecnego rządu i stworzenia rządu jednolitego partii liberalnej charge d'affaires w Atenach K. Rankin oświadczył premierowi Sofulisi, że rząd Stanów Zjednoczonych przywiązuje ogromną wagę do tego, aby rząd grecki opierał się na dwóch głównych partiach politycznych, tworzących koalicję.

„Trizon a” a sytuacja Berlina

BERLIN PAP. Dziennik „Taegliche Rundschau” poruszył w piątek po raz pierwszy tzw. problem Berlina. Pismo stwierdza, że układy jaltańskie ustaliły Berlin jako stolicę Niemiec i siedzibę Sojuszniczej Rady Kontroli. „Tak długo — pisze dziennik — jak będzie działała czterostronna administracja Niemiec a Sojusznicza Rada Kontroli będzie sprawowała swoje czynności, Berlin musi pozostać miastem administrowanym przez cztery mocarstwa. Sprawa jednakże ulegnie niewątpliwie zmianie, o ile czterostronna administracja Niemiec stanie się fikcyjną. W razie urzędy czterostronnej administracji, powołujących do życia trzystrefowy rząd w Frankfurtu n.-M. Niemcy nie pozostanie to bez wpływu na rozwój sytuacji w Berlinie.

W.P.B.—STOLARNIA MECHANICZNA

w Łodzi, ul. Wierzbowa 20

zatrudni natychmiast na warunkach przewidzianych Umową Zbiorową, następujących fachowców:

1 KREŚLARZA - KONSTRUKTORA ze znajomością kreśleń meblowych i budowlanych,

1 KALKULATORA — meblowo - budowlanego.

Zgłoszenia osobiste w godz. od 8 — 15 w Wydziale Personalnym, Wierzbowa 20. 12218

„ofensywa” Sophulisa załamuje się na całej linii

Rankin dodał, że jakkolwiek kryzys gabinetowy może zaszkodzić sprawie udzielenia pomocy w ramach planu Marshalla.

MARYNARZE GRECCY STRAJKUJĄ W PORCIU GDAŃSKIM.

GDAŃSK PAP. Na stojącym w Gdańskim porcie statku greckim „Kitingoh”, 23 członków załogi tego statku przystąpiło w dniu 17 gru-

Truman a spekulanci zbożowi

Dookoła wielkiej afery w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Minister rolnictwa USA Clinton Anderson, przemawiając na posiedzeniu komisji budżetowej senatu, odmówił opublikowania listy osób, zamieszanych w ujawnionej ostatnio olbrzymiej aferze zbożowej. O ile obie izby kongresu nie wysuną takiego żądania w formalnie uchwalonej rezolucji.

Prezydent Truman poparł na konferencji prasowej stanowisko, zajęte przez ministra Andersona.

Jak wiadomo z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie spekulacji zbożem wystą-

pił niedawno republikański kandydat na prezydenta Harold Stassen, twierdząc, iż zamieszani są w niej wysocy urzędnicy państwowi, m. in. wiceminister wojny Pauley. Niezwłocznie po oświadczeniu ministra Andersona, senat USA uchwalił projekt rezolucji, w której domaga się opublikowania nazwisk wielkich spekulantów zbożowych.

Projekt rezolucji został już przesłany do Izby Reprezentantów, która rozpatrzy go prawdopodobnie w dniu 19 bm., to jest jeszcze przed rozjechaniem się na ferie świąteczne.

Odpowiedź na notę francuską

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dniami ambasada francuska w Warszawie przesłała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę, protestującą przeciwko niektórym ustępom przemówienia wicepremiera Gomułki, przedstawiciela Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej na Kongresie PPS we Wrocławiu oraz przeciwko niektórym artykułom w prasie polskiej, oświeceniowym zagadnienia, związane z likwidacją strajku we Francji.

W odpowiedzi ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do ambasady francuskiej notę następującej treści:

W odpowiedzi na notę ambasady nr. 555

z dnia 15 grudnia 1947 roku, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważając za niecelowe wdawanie się w dyskusję nad meritum przemówienia, wygłoszonego przez p. Władysława Gomułkę we Wrocławiu w dniu 14 grudnia 1947 roku na zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej pragnie stwierdzić że na zjeździe tym p. Gomułka występował jako sekretarz generalny i przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Prasa polska reprezentuje i rozwija poglądy różnych odciałów demokratycznej opinii

publicznej na zagadnienia międzynarodowe i w tej swojej działalności i krytyce nie może być krepowana przez polskie władze państwowe, które, rzecz jasna, za poglądy te nie mogą ponosić odpowiedzialności.

Rząd Polski podziela całkowicie pogląd, że stosunki między Polską i Francją powinny być jak najbardziej przyjazne i bliskie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że ukazujące się liczne na łamach prasy polskiej wyrazy sympatii dla narodu francuskiego świadczą dobitnie o tym, że pogląd ten podzielany jest również przez szeroką opinię publiczną w Polsce.

Ministerstwo spraw zagranicznych korzysta z okazji, aby ambasadzie francuskiej w Warszawie przesłać wyrazy niezmiennego szacunku.

Odnaczenia budowniczych linii elektryczne Śląsk-Łódź

Poniżej podajemy listę odznaczonych robotników, techników, i inżynierów z „Mostostali”.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Inż. Dangel Józef, Dyr. Naczelny; inż. Lubiniński Cezary, Dyr. Techn.; inż. Pryfke Wacław, Nacz. Wydz. Mont.; inż. Majer Tadeusz, Gł. Kier. Robót; inż. Wachniewski Władysław, Kier. B-ra Konstr.; Gromulski Leopold, St. majster mont.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Inż. Porzeziński Tadeusz, Insp. Warszt.; inż. Reuter Ludwik, Kier. Dz. Transp.; inż. Szulc Józef, Konstruktor mont.; Kłyszcz Franciszek, Konstruktor; Florczak Tadeusz, Technik mont.; Krawczyk Stanisław, Technik drogowy; Krysa Czesław, Majster ciesielski; Musiał Tomasz, Kier. Warszt. Konstr.; Nowok Wiktor, Majster montaż.; Siemiaszko Edward, Z-ca Kier. Dz. Transp.; Szymczak Kazimierz,

Przodownik montaż.; Sobota Paweł, Przodownik montaż.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Galasiński Józef, Szofer na samoch. „Mack”; Kochan Bolesław, Przodownik montaż.; Kulaga Antoni, Przodownik montaż.; Adamiec Jerzy, Przodownik-składacz; Bryłka Józef, Przodownik montażowy; Haber Jan, monter; Kopka Zygmunt, Przodownik-składacz; Kecler Antoni, Monter Kołodziej Werner, Składacz I kat.; Krauze Jan, Przodown.-bryg.; Kubacha Marcin, Monter; Lelonek Jerzy, Przodownik-bryg.; Malota Józef, Bryg. montaż.; Markut Józef, Monter; Paleń Wacław, Monter; Paleń Roman, Przodownik-skład.; Ptok Engelbert, Składacz-przodown.; Pastuszka Bernard, Przodown. montaż.; Tracz Stanisław, Przodown. montaż.; Wiśniewski Witold, Monter I kat.; Zamięcki Marcin, Przodownik cieś.; Zuba Antoni, Cieśla I kat.

Kino „POLONIA” (ul. Piotrkowska 67)

TYDZIEŃ POLSKIEGO FILMU KRÓTKOMETRAŻOWEGO

17.12. 1947 — 23.12. 1947

Dzisiaj w sobotę — 20.12

PROGRAM Nr 2

WIELICZKA
SMOK WAWELSKI
POLSKI GDAŃSK
Z MAZURSKIEJ ZIEMI
POLSKA KRONIKA FILMOWA
Pocz. seansów: 16, 17.30, 19, 20.20.
Wszystkie miejsca po zł 50; ulgowe po zł 35. 12251

W dniu 18 grudnia br. zmarł

Tow. JAN STOPCZYK

Sekretarz kół PPR przy PZPW Nr 4 długoletni członek KZM i KPP, W Zmarłym tracimy zasłużonego Towarzystwa i bojownika o Wniość i Demokrację.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 14 z domu przy ul. Kątnej 17 KOMITET DZIELNICY GÓRNEJ PRAWEJ PPR

W dniu 18 grudnia br. zmarł

Tow. JAN STOPCZYK

długoletni, zasłużony działacz robotniczy

Cześć Jego pamięci

KOMITET ŁÓDZKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Ilia Erenburg

Koalicja niktoczemników*)

Tchórzliwi wojacy, którzy w 1940 roku przy pierwszej plotce panicznej rzucali swych żołnierzy na pastwę losu, żądni są teraz zwycięstw nad bezbronnymi kobietami. Przemysłowcy i wielcy fabrykanci, którzy zarobili miliony w czasie okupacji, chcą zmusić do przymierania głodem tych Francuzów, którzy nie wypuszczali sztandaru narodowego z rąk, walcząc w górach Limousin i Saubadii.

W swoim czasie zdracy z Vichy sprzedali Francję za olów SS-owców i worek kartofli, a teraz zdracy koalicyjni socjalistyczno-katolickiej gotowi są sprzedać za kromkę amerykańskiego chleba i za gazy łączące własną ojczyznę.

Głównym celem koalicji socjalistyczno-katolickiej jest wzniesienie głuchoj ściany między Francją i ZSRR. Francuzi wiedzą, jak się kończą figle prowokatorów antysowieckich — po Monachium nastąpiło Compiègne, a potem czteroletnia niewola. Starszy zdracy szykują teraz nową transakcję. Tym razem skala zdrady jest znacznie szersza. Sprzedaje się hurtem niezależność Francji.

Przeciwstawianie de Gaulle'a Petainowi lub Ramadier'a — Daladierowi wygląda teraz na kpinę. Duch Vichy jest u władzy i starego Petaina, siedzącego w gabinecie na wyspie Aix może tylko dziwić roztargnienia ziomek: dlaczego nie przeniesiono go do pałacu Elizejskiego, skoro wszyscy — od de Gaulle'a do Leona Bluma — zrozumieli, że Petain miał rację? Oczywiście, Petainowi nie poleca się już utworzenie nowego gabinetu. Stary za dużo gada. Zresztą, poco Petain, skoro jest Moche? Przecież socjaliści francuscy natychmiast skopiowali antyrobotniczą ustawę Tafta i starała się przejąć wszystkie manery swych nowych gospodarzy. Nie wiem, czy monsieur Moche żuje gumę, czy wytworny monsieur Blum trzyma nogi na stole, ale wiem, że w pałacu Burbońskim zapanowały obyczajne gangsterów chicagowskich. Amerykanie we Francji zachowują się jak u siebie w domu.

Daremnie koalicja socjalistyczno-katolicka chce udawać, że rządzi państwem niezależnym. Ministrów wybiera premier francuski, ale premiera wybierają eksperci amerykańscy.

Mr. Dulles znalazł chwilę czasu, by wybrać się do Paryża i zrobić tam porządek. Francuzi

z koalicji socjalistyczno-katolickiej powitali Dullesa jak wielkiego pana, który wszystko ma zadecydować. I Dulles zadecydował. Z nonszalancją właściwą ludziom jego stery, powiedział on: „Komuniści francuscy, to nie są Francuzi”. A więc ludzie, którzy walczyli w podziemiu, jako wolni strzelcy Normandii, jako partyzanci, towarzysze broni 75 tysięcy komunistów francuskich, poległych w walce z okupantem — to nie są Francuzi, według Dullesa. Tchórze, dezertery, pomocnicy Hitlera — oto Francuzi patentowani plombą amerykańską! Grecja była dla panów z Wall-Streetu zakąską, teraz chcą oni pożreć Francję. Znaleźli oni setki dobrowolnych szeryfów, którzy gotowi są zniszczyć całą Francję, byleby otrzymać wyrazy wdzięczności, nakreślone na książeczce czekowej.

W latach, gdy Amerykanie i Anglicy pochowali zakatą w kajdany Francję i wzdychali

chali obłudnie, dzieląc między sobą spadek, nie spotkałem ani jednego człowieka radzieckiego, który wątpiłby o wielkiej przyszłości oczekującej naród francuski. O walce narodu francuskiego nasze gazety pisały z miłością. Uważaliśmy go za sojusznika i przyjaciela. Prawdziwe uczucia sprawdza się w czasie niedoli, a nie na bankietach lub imieninach. I teraz również ani jeden człowiek radziecki nie wątpi o wielkiej przyszłości narodu francuskiego. To nie my zatopiliśmy okręty francuskie. To nie my zagarnęliśmy wyspy francuskie. To nie my porozumiewaliśmy się ze zdrajcą Darlandem. Nie myśmy to czynili. Wiedzą o tym wszyscy Francuzi. Myśmy pierwsi uznali Narodowy Komitet Wyzwolenia. Pierwsi zawarliśmy sojusz z odrzoną Francją. Po wojnie daliśmy Francji zboże nie z nadmiaru dobrobytu, lecz z nadmiaru szlachetności. Wiem, że przywoitym

ludziom nie trzeba o tym przypominać. Ale nikt chyba nie ośmieli się zaliczyć obecnych wodzirejów Francji do przyzwitych ludzi.

Byłem, jestem i będę przyjacielem Francji — konkluduje Erenburg. Dlatego właśnie muszę powiedzieć wprost to, co myślę o dzisiejszych i — mam nadzieję — krótkotrwałych gospodarzach Francji. Francja ma prawdziwego gospodarza — naród francuski, który wie, co ma robić bez rad pana Dullesa. Naród ten ma wielką historię i nigdy cywilizowanym dzikusom z Ameryki nie uda się przedstawić potomków Woltera, jako małoletnie dzieci, którymi trzeba się opiekować.

Naród francuski — naród mężny i wielki — walczy teraz w nieśłychanie trudnych warunkach o swą niezależność. I powiem to, co mówiłem w czasie wojny: Wiem, że ją wywalczył.

*) Przedruk z moskiewskiej „Prawy”.

Chłopi stają do współzawodnictwa

Dzisiejsza poczta poranna przyniosła dużą paczkę listów z różnych stron kraju. Na biurku redakcyjnym piętrzą się koperty rozmaitego formatu. Piszą do nas czytelnicy o swych troskach, dzielą się uwagami, dotyczącymi rozmaitych spraw zarówno osobistych, jak i gospodarczych, ogólnopństwowych.

Spśród paczki listów wybieram kilka, które mówią o tym, jak nasza wieś, jak chłopci stają do ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy wzorem tysięcy robotników i robotnic.

Jeden z prenumeratorów nadesłał nam wy-

ciąg z protokołu zebrania członków Związku Samopomocy Chłopskiej gromady Ostrzyca, gm. Płatkowo, w powiecie Nowogard, na Pomorzku Zachodnim. Nad czym radzili osadnicy z dalekiej gminy Płatkowo?

Omawiali zagadnienie współzawodnictwa pracy.

„Przykład ob. Pstrowskiego pociągnął za sobą tysiące robotników i robotnic. Toteż w momencie, kiedy robotnik polski nie szczędzi sił, aby wykonać trzyletni plan gospodarczy i przyczynić się do odbudowy zniszczonej oj-

czyzny oraz jak najszybciej podnieść stopę życiową mas pracujących, chłop polski nie może i nie powinien pozostać bierny”.

Tak piszą osadnicy z Pomorza Zachodniego i postanawiają „po ożywionej dyskusji” przystąpić do współzawodnictwa, wyznaczając przy tym normy, jakie podejmują się uzyskać z jednego hektara. Pozwalam sobie przytoczyć niektóre cyfry.

A więc ob. Michał Górecki obiecuje uzyskać 25 kwintali pszenicy jarej, Stefan Mroziński — 350 kw. ziemniaków, ob. J. Wólkiewicz — 400 kw. buraków cukrowych, ob. S. Majcherek — 30 kw. owsa, ob. S. Kionowski — 33 kw. owsa, T. Skorupka — 30 kw. jęczmienia jarego, a I. Zarecki — 50 kw. ziarna wyki jarej. Wymienieni rolnicy zapoczątkowali więc współzawodnictwo na terenie gromady Ostrzyca i wezwali do współzawodnictwa pozostałych osadników gromady.

Z tego samego powiatu nowogardzkiego nadszedł inny list, z którego dowiadujemy się, że na terenie całego powiatu w poszczególnych gromadach rozpoczęło się współzawodnictwo pracy. Zwiększona wydajność z każdego gospodarza i samowystarczalność w dziedzinie produkcji rolnej w skali krajowej.

Rolnik razem z robotnikiem w współzawodnictwie pracy upatruje najlepszą formę realizacji jednostki robotniczo-chłopskiej. Jak pisał osadnicy gromady Wierzbicinin... „Zobowiązujemy się wszyscy jednogłośnie podnieść wydajność naszą produkcję rolną”, i to — „w dobrym zrozumieniu interesów państwa i interesu ogólnonarodowego”.

Poczta dzisiejsza przyniosła powiew zdrowego optymizmu z pól Ziemi Zachodnich. Można nie wątpić, że i z naszych terenów wkrótce napływają zaczęta podobne wieści. Już wkrótce cała wieś polska ruszy ławą do walki o bogaty plan ze swoich pól, o wysoce wydajną hodowlę bydła, nierogacizny i koni.

M. Mirski.

Czasowe wprowadzenie wagonów towarowych do podmiejskiego ruchu osobowego

W konsekwencji usprawnienia przewozów pasażerskich w okresie Świąt Bożego Narodzenia i wprowadzenia szeregu dodatkowych pociągów pośpiesznych i pasażerskich na dalekobieżnych trasach dla sprawnego obsłużenia wielkiej ilości podróżnych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zmuszona była na okres od dnia 20 grudnia do dnia 10 stycznia 1948 r. wprowadzić do składów pociągów pod-

miejskich, kryte i specjalnie przystosowane wagony towarowe w uzupełnieniu wagonów osobowych.

Dyrekcja Kolei zwraca się z apelem do podróżnych, korzystających z przejazdów pociągami podmiejskimi, aby zechcieli pozytywnie ustosunkować się do tego, czasowego koniecznego zarządzenia, które ma przede wszystkim na celu dobro ogółu pasażerów.

Przemysł bawełniany w roku 1947

Planu nie wykonano — lecz produkcja poważnie wzrosła

Powszechnie już znany jest fakt, iż jedyną chyba branżą w przemyśle włókienniczym, nie wykonującą w roku bieżącym planu, jest przemysł bawełniany.

Pomimo niewykonania planu przez przemysł bawełniany trzeba jednak stwierdzić, że produkcja jego w r. 1947 w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie wzrosła.

Przebieg miesięczna produkcja przędzy wzrosła w ciągu roku z 3.950.000 kg do 4.881.000 kg czyli o 23,5 proc.

Przebieg miesięczna produkcja tkanin podniosła się na przestrzeni roku z 17,2 mil. metrów do 21.170.000 m, co oznacza wzrost o 23 proc. Obecnie — w listopadzie i grudniu produkcja tkanin sięga już 29—30 milionów metrów. Skok ten dokonany w ostatnich miesiącach zapewnia przemysłowi bawełnianemu spokojne wykonanie planu w 1948 r.

Wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost liczby zatrudnionych robotników i pracowników, która zwiększyła się z 98.800 w końcu r. 1946 do 102.800 w końcu października r. 1947.

Cyfrы powyższe wskazują więc wyraźnie, iż tempo wzrostu produkcji było znacznie szybsze od tempa wzrostu ilości zatrudnionych.

Było to możliwe przede wszystkim dzięki wzrostowi wydajności pracy, co zresztą potwierdzają i inne cyfry. Ilość wtykanych wątków na 1 krosno-godzinę wzrosła więc z 4.554 w r. 1945 do 5.041 w r. 1946 i do 5.990 w r. 1947. Trzeba jednakże podkreślić, iż pomimo stałego wzrostu wydajności pracy daleko nam jeszcze do poziomu przedwojennego (z 7.900 wątków na 1 krosno-godzinę).

W innych działach przemysłu bawełnianego sprawa wydajności pracy przedstawia się podobnie, jak w tkalniach. Do stałego zwiększania się ilości gotowej produkcji, przypadającej na jednego zatrudnionego przyczynia się również stały rozwój ruchu wielowrst. W chwili obecnej tkacze pracujący na 4,6,18 krosnach obsługują już więcej niż 63 proc. krosnowst. w przemyśle bawełnianym, podczas kiedy rok temu odsetek ten nie przekroczył 35 proc.

Przędki, obsługujące trzy i cztery strony, obsługują dziś ponad 50 procent czynnych

wrzecionozian, tymczasem rok temu odsetek ten wynosił nie więcej, jak 20 proc.

Pomimo tego sytuacji w przemyśle bawełnianym nie można jeszcze uznać za zadawalającą.

Podczas kiedy w ZSRR na obsługę 1000 wrzecion przypadło w r. 1938 — 6,75 robotnika, a w USA tylko 3,4 rob. to w Polsce na tysiąc wrzecion przypada obecnie 11,5 robot-

nika. Podobne porównanie można również przeprowadzić w tkalniach.

Ostatnie cyfry świadczą o tym, że jeszcze wiele pozostaje do zrobienia dla zwiększenia wydajności pracy w przemyśle bawełnianym.

Zbliżający się rok 1948, drugi rok Planu Trzyletniego winien przynieść decydujące rozstrzygnięcie i w tej dziedzinie.

L.



Niedopatrzenie czy zła wola?

Chciałbym za pośrednictwem Redakcji zapytać Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego, czy orientują się, jakie panują porządki (czytaj nieporządki) i w jakim stanie przechowuje się i sprzedaje się meble w punkcie sprzedaży przy ul. Piotrkowskiej 256?

Przed wszystkim sprawa kupna. Człowiek pracujący, dla którego podobno meble te są przeznaczone, żeby je dostać, mu-

si wystawać po kilka godzin, niejednokrotnie przez szereg dni, wskutek nieopisanego bałaganu na podwórzu (!) gdzie załatwia się transakcje. Nie ma tu się z kim dogadać, klienta traktują jak intruza, któremu robi się wielką łaskę. Druga rzecz — to stan mebli. My, którzy podobno musimy oszczędzać, nie możemy spokojnie patrzeć na to, w jak w prymitywnych szopach ustawione byle jak lub zwalone jedne na dru-

gie dosłownie poniewierają się biurka, szafy i tapczany.

Aby coś kupić długo trzeba się namyślać, gdyż albo szafa nie ma kluczy, albo brakuje części, albo na jasnym jej tle pełno jest czarnych plam. Rzeczy bez braków prawie że nie ma. Obsługa niewiele robi sobie z klientów. W moich oczach ładowano wóz z łózkami i dopiero, w ostatniej chwili, kiedy wóz był pełen, zauważono, że jedno łóżko jest z innego drzewa i z innego kompletu, niż drugie.

Jeśli chodzi o mój zakup, po dwudniowym chodzeniu nabyłem szafę. Wprawdzie brakowało do niej skobelka, ale wzięłem ją, bo wydawała mi się tania (co zresztą po zapoznaniu się z cenami w spółdzielniach również okazało się iluzją). Po dwóch miesiącach szafa czerniała nie do poznania.

Pytam się publicznie i proszę o odpowiedź, czy wolno komuś przez niechlujną gospodarkę marnować tak cenne rzeczy, jak meble?

Urzędnik S. F.

Dziwne metody p. kierownika

Tow. Redaktorze. Jestem robotnicą PZPB Nr. 1. Pracuję, jako przewijaczka na nocnej zmianie. Jestem zmuszona ulokować w żłobku fabrycznym dziecko.

Ob. kierowniczka nie mogła, a raczej nie chciała zrozumieć, iż po nocnej zmianie, która jest mozolniejszą od dziennej, robotnica-matka musi mieć odpoczynek, a jej dziecko opiekę. Stale mówiła, że ją to nic obchodzi, że ja pracuję w nocy. W końcu udało mi się uzyskać przyjęcie dziecka do żłobka. Od tej chwili nie było dnia, ażeby ob. kierowniczka nie szukała ze mną zaczepki, — a to za długo dziecko przebiegam, to znów za późno przynoszę do żłobka — i tak w kółko.

Tow. Redaktorze, kończę pracę o godz. 5.30 Pracuję na Nowej Tkalni, ul. Kalin-

skiego przy Emilii, a mieszkam przy ul. Wólczańskiej 21 (przy Legionów); dziecko zawożę do żłobka najpóźniej na godz. 7.30. A gdybym nawet przynosiła je później, czy byłoby to przestępstwem? Jako świadoma robotnica uważam, iż żłobek w Polsce Ludowej powstał dla ułatwienia życia matce-robotnicy. Myślę, że przyznoszenie dzieci do żłobka powinno odpowiadać raczej matce, a nie kierowniczce żłobka.

Zapytuje miarodajne czynniki, czy takie zachowanie się ludzi na stanowisku kierowniczym jest dozwolone? Czy kierowniczka żłobka z ul. Tylnej 14 ma prawo otwierania drzwi i wypychania matki na korytarz za to tylko, iż niemożliwością techniczną jest dla niej przywiezienie dziecka wcześniej do żłobka?

Janina Czaja Pracownica P.Z.P.B. Nr 1)

LOKAL FABRYCZNY
200 — 300 mtr kw.
z urządzeniem lub bez potrzebny zaraz
telefonować 214-30

KSIĘGOWY samodzielny
POSZUKIWANY NATYCHMIAST
Zgłaszać się do Biura Ogłoszeń „Prasa”, Piotrkowska 55.

Na marginesie

W „Nowym Świecie” wszystko po staremu

Głośnym echem odbił się w całej reakcyjnej prasie polsko-amerykańskiej 48-godzinny pobyt kongresmana Gordona w Polsce. Gazety te zachłysnęły się wprost słowami Gordona, który nie przebierając w środkach jak mógł i ile mógł szkalował Polskę.

Blogie zadowolenie politycznych bankrutów byłoby zupełne, gdyby nie... senator William E. Knowland. Senator ów, ku najwyższemu oburzeniu „Nowego Świata” i innych reakcyjnych pisemek ośmielił się publicznie oświadczyć, że „Polska ma pełne prawo zatrzymać Niemce po Odrę i Nysę Łużycką”.

Już ta jego wypowiedź wprowadziła redaktorów „Nowego Świata” w niezwykłe podniecenie, ale do wściekłości doprowadziło ich stwierdzenie sen. Knowlanda, że „wielkie wrazenie zrobiła na nim pełna wolność osobista, której zaznał w Polsce”. Tej wolności osobistej nie może mu darować „Nowy Świat”.

„Nowy Świat”, rzucając gromy pod adresem Knowlanda, nie ośmieszał także postawiać mu jako wzór „cnót obywatelskich” i „mądrości politycznej” kongresmana Gordona. Krótko mówiąc, sympatie redaktorów „Nowego Świata” może zdobyć każdy Amerykanin, który będzie szkalował Polskę. Każdy kto ośmieli się obiektywnie ocenić sytuację w Polsce wzbudza żywiołową nienawiść wśród redaktorów tego brukowca.

Zamaskowana międzynarodówka

1 grudnia zakończyła się w Antwerpii piąta po wojnie międzynarodowa konferencja partii socjalistycznych. W konferencji brali udział przedstawiciele 22 partii, przeważnie krajów europejskich. Konferencja nie wniosła nic nowego — nie licząc deklaracji aprobującej plan Marshalla — i była właściwie przedłużeniem tego rodzaju obrad, które odbyły się latem tego roku.

W ten sposób wszystko zostało rzekomo po staremu — jeśli nie liczyć niektórych organizacyjnych uchwał niewątpliwie interesujących. Konferencja w Antwerpii postanowiła, że t. zw. komitet konsultacyjny, kierujący organ, przez który partie socjalistyczne utrzymywały łączność pomiędzy sobą w skali międzynarodowej —

zostanie zamieniony na komitet międzynarodowych socjalistycznych konferencji. Konferencja ustaliła zasady przyjmowania członków komitetu konsultacyjnego i spręczywała wzajemne stosunki pomiędzy partiami — członkami komitetu. Członkami czego? Oczywiście tej Międzynarodówki, stworzenie której uznano za przedwczesne. Mało tego: Antwerpeńska konferencja przyjęła — ciągle do tej jakoby nie istniejącej Międzynarodówki — niemiecko-socjaldemokratyczną partię Schuhmachera.

Tak więc uchwały konferencji w Antwerpii dotyczące organizacyjnych zagadnień niewątpliwie świadczą o istnieniu organizacyjnego ośrodka partii socjalistycznych. Chociaż ośrodek ten nie nazywa się Międzynarodówka, prowadzi jednak systematyczną i intensywną robotę i to nie tylko o charakterze informacyjnym. Ośrodek ten napewno kieruje działalnością wielu europejskich socjalistycznych partii, jak wskazuje na przykład doświadczenie włoskich socjalistów — wtrąca się w ich wewnętrzne sprawy. Jak widzimy ten ośrodek organizacyjny przyjmuje także nowych członków.

Ale fakt pozostaje faktem. Oficjalnie uznaje się odbudowę Międzynarodówki jako rzecz nie na czasie. Ta na pierwszy rzut oka trochę tajemnicza sytuacja tłumaczy się wcale nie tajemniczymi, a bardzo praktycznymi względami kierownictwa angielskich labourzystów i francuskiej partii socjalistycznej. Te partie odgrywają obecnie decydującą rolę w obozie prawicy socjalistycznej. Na ich rozkaz działa niestwierdzająca Międzynarodówka. Względy, którymi się kierują, są jasne. Ażeby ujawnić międzynarodową organizację partii socjalistycznych trzeba ogłosić jej program. Program ten zaś musiałby nadawać się do przyjęcia przez wszystkie partie socjalistyczne.

Aprobata planu Marshalla i ekspansjonistycznych planów amerykańskiego imperializmu, krucjata przeciwko partii komunistycznej, zmywy z reakcyjnymi elementami poszczególnych państw — to wcale nie ta linia, wokół której można byłoby zjednoczyć większość socjalistycznych partii. Blum i Bevin słusznie obawiają się, że socjalistyczne partie, które jak czechosłowacka, polska, włoska, działają w jednym froncie z komunistami i robotniczymi partiami swoich krajów, nie przyjmą takiego programu.

Dlatego póki kierują oni swoją istniejącą i w tym samym czasie nie istniejącą Międzynarodówką, kierują nią bez międzynarodowej kontroli, która jest nieunikniona w każdym zjednoczeniu międzynarodowym działającym na demokratycznych podstawach.

Szybkie tempo odbudowy kolejnictwa

Znaczne udogodnienia komunikacyjne dla turystów

Nowy rozkład jazdy PKP, który wejdzie w życie w początkach maja 1948 r., przewiduje znaczne udogodnienia komunikacji, a z tych szerszą poważną udogodnienie dla turystów.

Jednym z największych osiągnięć w dziedzinie odbudowy komunikacji będzie otwarcie nowego wielkiego mostu na Wiśle pod Tożewem. Uruchomienie tego mostu rozwiąże jednocześnie dwa bardzo istotne zagadnienia komunikacyjne, a to: 1) zapewni bezpośrednie połączenie Warszawy z Wybrzeżem, zmniejszając przejazd o ok. 130 km., i 2) połączy najkrótszą drogą Pomorze Zachodnie z Pojezierzem Warmińsko-Mazurskim.

Prowadzi się intensywne prace nad budową

mostu łączącego wyspę Wołyn z lądem stałym na północ od Szczecina. Most zapewni bezpośrednią komunikację kolejową z Międzyzdrojami i innymi uzdrowiskami oraz końcową stacją na wyspie Wołyn — Odra.

Na styczeń przewiduje się zakończenie odbudowy tunelu między Żegiestowem i Krynicą, co umożliwi bezpośrednią komunikację z Krynicą przez Tarnów.

Dużym udogodnieniem dla turystów będzie uruchomienie bezpośredniego pociągu Warszawa — Suwałki.

Wielki krok naprzód w naszym kolejnictwie to, jak się przewiduje, zwiększenie szybkości pociągów oraz ich ilości w rozkładzie jazdy.

W laboratorium dziecięcych marzeń

Jak powstają cukry i czekoladki

W centrum miasta, przy Alei Marszałka Stalina 49, w niepozornej kamienicy mieści się fabryka cukrów i czekolady „Spolem”, jak ktoś dowcipnie nazwał — laboratorium marzeń dziecięcych. Jest to jedna z tych fabryk, w których nie słychy się monotonnego warkotu motorów, stukania maszyn, a powietrze przesycone jest słodkawym, apetycznym zapachem czekolady. Panuje tu cisza, a sale, po których przewijają się robotnicy w białych płaszczach, przypominają raczej pracownie chemiczne lub farmaceutyczne.



Tu się robi smaczne karmelki

Fabryka wyrabia wreszcie wszelkiego rodzaju słodkie pieczywo, jak biszkopty, suche ciasteczka, pierniczki i inne.

We wszystkich salach panuje idealna czystość, co ma tym większe znaczenie, że większość smakolepków przechodzi przez kilkanaście rąk, zanim znajdzie się w estetycznym

opakowaniu, lub szczelnie zawiniętej torbeczce. Dzienna produkcja wynosi 1.500 kg karmelków i cukierków, 200 kg czekolady i 150 kg pieczywa. Norma jest stale przekraczana. Fabryka zatrudnia do stu osób, a produkcja rośnie jak na drzewkach. Obrót w zeszłym roku wyniósł około trzech milionów złotych, w bieżącym — sięga już 12 milionów. Jest to zasługa kierownictwa i pracowników, dających z siebie maksimum wysiłku.

Na wniosek Rady Zakładowej przedstawiciele zostali do pierwszych odznaczonych i premii robotnicy działu karmelkowego: Wacław Bidas, Tadeusz Jasiński, Marian Jaworowski, Czesław Kaczorowski, Roman Kolański, Jan Kowalczyk, Stanisław Kłosek, Edward Lasota, Zygmunt Stempczyński, Józef Szymczak i Józef Urbańczyk.

Następna grupa kandydatów do nagrody stanowić będą pracownicy piekarni.

W ciągu kilku dni, dzielących nas od świąt, fabryka rzuci na rynek dostateczną ilość słodczy tak, by każde dziecko znalazło pod choinką najskromniejszą choćby paczuszkę. Wr.

Przeciw wojennym podżegaczom

W pierwszej połowie listopada br. zebrali się we Florencji liczni przedstawiciele włoskiej literatury, artystycznej i naukowej, by zająć stanowisko wobec godzących w istnienie trwałego pokoju i suwerenności narodów Europy imperialistycznej kampanii podżegaczy wojennych.

W wyniku obrad, przedstawiciele inteligencji włoskiej, wśród których obecni byli m. in. pisarze: C. Alvaro, M. Bontempelli, E. Vittorini, E. Ceschi, M. Puccini, C. Bernari, A. Savinio, poeci: — G. Ungaretti, A. Gatto, C. Pavese, dramaturdzy: — S. Lopen, Stefano Pirandello (syn Luigi Pirandello), J. de Benedetti, naczelny redaktor „Illustrazione Italia-

no” — G. Titta Rosa, rektorzy uniwersytetów paduańskiego i florentyńskiego Marcosi i Calamandrei, — dyrektor Akademii Sztuki Dramatycznej w Rzymie, Silvio d'Amico; — inżynier G. Raimondi (poseł w partii CH. D. de Gasperi'ego) — zwrócili się do pisarzy całego świata z manifestem, domagającym się ogłoszenia za przestępstwo wojenne i wyjęcie spod prawa zastosowania broni atomowej „stanowiącej śmiertelną groźbę dla światowej kultury i dla milionów, łaknących pokoju obywateli”.

Do Manifestu inteligencji Włoch zgłosili akces dalsi liczni artyści, muzycy, uczeni i inni działacze kultury. J. K. Cz.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO I OPTYCZNEGO w Łodzi, ul. Wigury 21 zatrudni 1 inżyniera i technika z praktyką warsztatową w dziedzinie precyzyjnej mechaniki.



Odpowiednia komórka wywiadu radzieckiego zainteresowała się również drugim nazwiskiem znalezionym w notesie niemieckiego agenta. Nazwisko to brzmiało: „Zubowa”...

Dziwnym zbiegiem okoliczności, wdowa po profesorze Zubowie jeszcze się znajdowała w Moskwie. Prawie bez trudu odszukano ją w domu, który znajdował się również w Sokolnikach. Właścicielka tego niewielkiego domku była inna starszuszka, wdowa po jakimś Szermietiewie który w swoim czasie był karany za antyradziecką propagandę.

Wywiad radziecki pracował niezwykle sprawnie. Już o świcie tegoż samego dnia wdowa Szermietiewa, „wykonawczyni li rycznych piosenek” i wreszcie Maria Pawłowna Zubowa zostały aresztowane. Wstępne badania zatrzymanych nie dały żadnego rezultatu. Uwaga władz skoncentrowała się głównie na Osieninej i Zubowej. Wszak, te właśnie nazwiska figurowały w znalezionym notesie.

Całą sprawą mocno się zainteresował jeden z „asów” wywiadu radzieckiego — major Zorin.

O wczesnej godzinie rannej Zorin już

się znajdował w swoim gabinecie, słuchając rannego raportu jednego ze swoich najbliższych współpracowników — Czubienko.

— Badanie artystki Osieninej — raportował Czubienko, — nie dało żadnych konkretnych rezultatów. Aresztowana ciągle płacze, mówi, że ją ktoś zgubił, ale to są wszystkie słowa... Żadnych konkretnych faktów. Co się tyczy profesora Wegierowa, który rzekomo pracuje w Instytucie profesora Sklifasowskiego, to taki profesor istotnie tam pracuje. Jednakże profesor Wegierow nie wspólnego z Osieniną nie ma.

— Przyprowadźcie aresztowaną do mnie — wycedził przez zęby, paląc papierosa — Zorin. — A co słychać z Zubową?

— Kilka razy badałem starszuskę. Mam wrażenie, że to jakies wyraźne nieporozumienie — uśmiechnął się z lekka Czubienko. — To całkiem nieszkodliwa starszuszka kobieta. Typowa żona profesora uniwersytetu. Należałoby ją raczej skierować do męża, do Leningradu. Ciągłe mówienie tylko o nim...

— Jesteście tego pewni, towarzyszu Czubienko? — uśmiechnął się Zorin, naciskając guzik dzwonka. Do gabinetu

wszedł drugi pomocnik majora — leutnant Pawłow. Stuknął obcasami i stanął na baczność przed majorem.

— Powtórzcie towarzyszu to, czegoście się dowiedzieli o Zubowej — powiedział spokojnie Zorin.

— Na podstawie otrzymanego rozkazu, — zaczął urzędowym tonem Pawłow, — połączyłem się natychmiast z Leningradem, celem zebrania informacji o Zubowych. Przed godziną otrzymałem wyczerpującą odpowiedź. Maria Zubowa, żona profesora Sergiusza Zubowa, zmarła w Leningradzie sześć miesięcy temu i została pochowana na cmentarzu Przebobrażeńskim obok swego męża. Numer porządkowy jej grobu znajduje się wśród dokumentów, jakie doręczyłem przed chwilą, towarzyszu majorze! — Pawłow znów stuknął obcasami.

Zorin zwrócił się do zmieszanego młoco Czubienki:

— Składam hołd waszej zdolności obserwacyjnej, towarzyszu Czubienko! To naprawdę typowa żona profesora, nieszkodliwa stara kobieta...

— Licho ją wie, — zaczął usprawiedliwiać się młody oficer, — sadząc powierz chownie...

1000 choinek dziennie dla Łódzkiej działy

Choinka jest największym urokiem świąt Bożego Narodzenia i każde dziecko marzy o małym chojki drzewku. Zaopatrzenie rynku wielkich miast w choinki — jest zagadnieniem dosyć trudnym zwłaszcza po wojnie, gdy drzewostan jest bardzo zniszczony, apetyty prywatnych sprzedawców nie znają granic.

Spółdzielnia „Las” pragnąc zapewnić nabycie choinek po godziwych cenach przede wszystkim dla dzieci robotników i organizacji społecznych już trzeci rok z rzędu zaopatruje rynek łódzki w dostateczne ilości drzewek.

Otrzymały od Ministerstwa Lasów Państwowych wyłączność na dostawę choinek, już w listopadzie zwróciła się do OKZZ z prośbą o ustalenie zapotrzebowań świata pracy. Równocześnie wezwano instytucje i Rady Zakładowe do zgłaszania zamówień. Praktyka wykazała jednak, dość słabe zainteresowanie, gdyż zamówiono zaledwie 2.900 sztuk.

Spółdzielnia „Las” uważając, że ilość ta absolutnie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, sprowadziła dla instytucji i handlu detalicznego 12 tys. drzewek z Krakowa, z których dwa tysiące od razu zakupiła PSS. Nie zależnie od tego codziennie z lasów wojew. łódzkiego i sąsiednich dowożonych jest po tysiąc sztuk dziennie, by wszystkim umożliwić nabycie tanich choinek. Handlarzy prywatnych skierowano po zakup do nadleśnictw dykcji łódzkiej i radomskiej, gdzie nabyli oni 10 tysięcy drzewek. Dla łódzian spółdzielnia otworzyła dwa punkty sprzedaży: hurtowy dla instytucji, oraz detaliczny przy pl. 1-go Maja 82 i detaliczny przy ul. Narutowicza 55.

Instytucjom choinki sprzedawane są w cenie 210 zł za sztukę w detalu po 240 zł. Małe drzewka naturalnie są tańsze.

Z roku na rok zwiększają się podaż na cho-

inki, wysuwa potrzebę zakładania specjalnych szkółek choinkowych, dostarczających ładnie wyhodowane drzewka. Projekt ten jest już rozpatrywany w Ministerstwie Lasów. Spółdzielnia „Las”, zwalczająca coraz skuteczniej

spekulacje choinkami, założyła takie szkółki w Rydzynach i Pajęcznie.

Za kilka lat nie będzie już niezadowolonych i żadne dziecko nie powie, że ma brzydsze drzewko od kolegi z przeciwka.

Uwaga, sezonowcy!

Od 1 stycznia 1948 r. rozpoczyna się dla was normalna praca

Sezonowi robotnicy wydziałów Zarządu Miejskiego, dzięki kredytom w wysokości 22 milionów złotych, przyznanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, otrzymują pracę przy odgruzowaniu miasta Łodzi i przebijaniu wyłotów ulic, celem ułatwienia komunikacji w mieście.

W latach powojennych sprawa sezonowców została w naszym mieście rozwiązana. Z ogólnej liczby 1.100 robotników sezonowych, zatrudnionych w wydziałach Zarządu Miejskiego w Łodzi, 300 znalazło niedawno pracę w przemyśle włókienniczym. Tych trzystu do niedawna sezonowych robotników, przeważnie młodych i bez żadnych kwalifika-

cji zawodowych, zdobywa obecnie wiedzę fachową na specjalnie zorganizowanych przez przemysł włókienniczy kursach, by z czasem przystąpić do samodzielnej pracy przy warsztatach.

Pozostałych 800 robotników - sezonowców pracujących już dłuższy czas przy robotach drogowych, zgodnie z umową zbiorową, po całorocznej pracy otrzymało urlop.

Urlop ten kończy się 1-go stycznia 1948 r. Wydział Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości robotnikom sezonowym, by dnia 1-go stycznia 1948 r. zgłosili się w wydziałach macierzystych Zarządu Miejskiego, celem przystąpienia do dalszej pracy.

Dz.

Węgiel dla dziennikarzy

Talony na węgiel dla Kolegów, którzy wpłacili w sekretariacie są do odebrania od piątku 19 grudnia w sekretariacie Związku ul. Piotrkowska 228 m. 1 w godz. od 14-18.

Wczasy dla dziennikarzy

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. komunikuje, że członkom Związku i aplikantom przysługuje prawo korzystania z wczasów w domach wypoczynkowych Związku w Szklarskiej Porębie w sezonie zimowym (w czasie od 15 grudnia br. do 15 marca 1948). Terminy należy rezerwować conajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem urlopu. Koszt pobytu zł. 350 — (trzysta pięćdziesiąt złotych) dziennie z pełnym wyżywieniem, pościelą i opałem. Zamówienia proszę kierować do sekretariatu Oddziału: Łódź, Piotrkowska 228 m. 1 tel. 143-45.

Koordynacja pracy lekarzy fabrycznych

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego powołał dr Rydera na stanowisko naczelnego lekarza przemysłowego CZPW.

Do zadań jego będzie należało zorganizowanie pracy lekarzy fabrycznych w myśl wytycznych opracowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W zakresie kompetencji lekarzy przemysłowych wchodzić będą przede wszystkim takie sprawy, jak higiena pracy, leczenie profilaktyczne, periodyczne badanie robotników, walka z chorobami zawodowymi itp.

Przodownicy pracy w PZPB Nr. 2 Orzeczenia Sądu Współzawodnictwa

Niedawno odbyło się w PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) zebranie Sądu Współzawodnictwa. Sąd obradował w składzie następującym: przewodniczący sądu — tow. Taubwurtel (przewodniczący Rady Zakładowej), sekretarz sądu — Adam Przypiórkowski (szefownik pracy i Placy), ławnicy: Janina Mucha (prządka),

Franciszka Szymańska (tkaczka), Leon Cogieł (dyr. przedziału), Stefan Werner (dyrektor tkalni), Zygmunt Gonicki (majster przedziału) i Stanisław Cichecki (majster tkalni).

Sąd po rozpatrzeniu wskaźników produkcyjnych poszczególnych współzawodników w okresie pomiędzy 3 i 30 listopada, oraz po

rozpatrzeniu jakości ich produkcji i dyscypliny pracy, postanowił w przedziału przyznać pierwszą nagrodę Genowefie Cicheckiej, obsługującej 4 strony, która w ciągu miesiąca wykonała plan przeciętnie w 139,2 proc. Drugie miejsce przyznano Walentynie Czapeckiej 133,5 proc., a trzecie — Antoninie Jędręś.

W tkalni wśród tkaczek, pracujących na 5 krosnach, najlepsze rezultaty w ciągu miesiąca i pierwsze miejsce osiągnęła Aniela Zachariasz. Drugie miejsce zdobył Bronisław Ciula, a trzecie — Józefa Marczykowska.

Sąd rozpatrzył również pracę majstrów, przyznając w przedziału nagrody Stanisławowi Komorowskiemu (139,7 proc.), Kazimierzowi Mukajowi (139,5 proc.), i Janowi Lewińskiemu.

Wśród majstrów tkackich pierwszą nagrodę zdobył Stanisław Papanowski (143,8 proc.). Drugie miejsce zajął Stanisław Drużbiński (142,3 proc.) i Marian Nawrocki (141,6 proc.).

Już w najbliższych dniach nastąpi uroczyste wręczenie zwycięzcom nagród i odznaczeń „Przodownika Pracy”.

W grudniu ruch współzawodnictwa w PZPB Nr 2 objął robotników szeregu innych zawodów (wrzecionnice grubej cienkie, prządki obsługujące 3 strony, tkaczki obsługujące 4 krosna itp.).

Potworna mężobójczyni ujęta Krwawa para morderców w rękach Milicji

Jeszcze w dniu 16 listopada zgłosiła się do pierwszego komisariatu M. O. w Łodzi Zofia Kulczyńska, lat 35, zam. przy ul. Żydowskiej 24, podając do wiadomości, że przed dwoma dniami, t. zn. 14-go listopada, mąż jej, właściciel dorożki Nr 282, wyjechał. Wobec tego, że mąż nie wracał długo, Kulczyńska udała się na poszukiwanie i odnalazła swego męża — jak mówią — pobitego i pijanego na postoju dorożek przed Dworcem Fabrycznym. „Troskliwa żona” odwoziła męża do domu, lecz następnego dnia o godz. 10-tej stwierdziła, że już nie żyje.

Tyle Kulczyńska.

Kierownikowi 1-go komisariatu opowiadała, że wydała się niezbyt wiarygodnie. Podejrzanie było tym bardziej uzasadnione, że zachowanie się Kulczyńskiej nie wskazywało na przejęcie się śmiercią męża. Posłany do mieszkanka Kulczyńskiej wywiadowca stwierdził, że dobra żona ulotniła się, zabierając dwoje dzieci. W wyniku śledztwa okazało się, że wraz ze swoim kochankiem, Antonim Borowieckim, lat 34, zamieszkałym przy ul. 6-go Sierpnia 98, maltretowała ona męża, wyrzucając go wraz z dziećmi z domu. Kulczyńska, człowiek przedtem spokojny i stateczny, wskutek awanturczego prowadzenia się żony, rozpił się.

Krytycznego dnia, tzn. 15 listopada, spotkawszy swego męża w stanie niebreżnym Kulczyńska, znęcając się i bijąc, przywoziła go do domu i rzuciła na podłogę. W międzyczasie nadszedł jej szwagier, Stanisław Tomczak, złodziej i recydywista, który dobił Kulczyńskiego w obecności żony i jej kochanka. Wtedy to po dokonaniu już zabójstwa, Kulczyńska zjawiała się w komisariacie, składając kłamliwe zeznania.

Po miesiącu poszukiwań udało się wreszcie 16-go grudnia na rogu ul. Franciszkańskiej i Pólnocnej ująć zbrodniczą parę. Następnego dnia aresztowany został Tomczak, którego funkcjonariusze M. O. zastali na libacji u Wandy Misiak, zam. przy ul. Kalnej 56.

Dziecko zwyciężyło

Otwarcie żłobka u Klajmana



Cały rok ciągnęła się sprawa zapewnienia opieki nad dzieckiem w tej fabryce, w której 30 procent stanowią kobiety. Jechdzono z Łodzi do Warszawy i z powrotem. Nie ustawały pertraktacje z dyrekcją, Radą Zakładową i kołami partyjnymi z jednej strony, a całym szeregiem innych instytucji z drugiej, które ubiegaly się o obszerny budynek, mieszczący się na rogu Zagajnikowej i Narutowicza. Fabryka napisała w tej sprawie wiele podań,

a gazeta nasza szereg artykułów. Rzecz oparla się wreszcie o prezydenta miasta, tow. Stawińskiego, i to było dla niej szczęśliwe. Tow. Stawiński, sam włókiennik, najlepiej rozumiejący potrzeby robotnika, rozstrzygnął sprawę na korzyść żłobka.

Matki z PZPW Nr 1 odetchnęły z ulgą. A dzieci już pierwszego dnia radosnym uśmiechem zadokumentowały, że w żłobku mają się dobrze.

Szczep.

Zacznijmy raz jeden od końca.
— Po pierwsze dlatego, że początek był bardziej niż żalony.
— Po drugie dlatego, że koniec był najbardziej wzruszający.
Otwarcie żłobka w fabryce dawniej Klajmana wyglądało inaczej, niż to zwykle bywa w takich razach.
Inaczej, bo uroczystego aktu nie dokonał, jak zawsze przy takich okazjach się zdarza, ktoś oficjalny, dyrektor, przewodniczący Rady Zakładowej, przedstawiciel Zjednoczenia czy Związku. Dokonała go prosta robotnica, tow. Nieszewska, której mąż, pracownik tej fabryki, na krótko przed wojną, zamęczony w Beresiu, zginął za sprawą robotniczą. Żłobek został nazwany jego imieniem. Robotnicy PZPW pokazali, że pamięć o ich przywódcach nie ginie i że na pierwszą cześć okazję, aby ją w sposób najlepszy utrwalić.
Ze ta sposobność trwała tak długo nie było w tym już ich winy.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Tadeusz Korliński (159,5 proc.) Stanisław Łukasik (159 proc.) i Jerzy Szczepaniak (155,7 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżnili się: Michalina Michałowska (147,1 proc.) i Irena Karbowska (144,4 proc.).

W PZPW Nr 13 czołowe miejsca zajęli: Bolesław Sobala, Władysław Józwiak i Stefan Warkoszewski, a w PZPW Nr 35: Ignacy Tomaszewski (159,3 proc.), Stefan Szaliński (157,5 proc.) i Stefan Zakrzewski (152,8 proc.).

Kto pierwszy?

16 grudnia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły: PZPB Nr 3 (przedziałnia średnia 190 proc. przedziałnia odpadkowa 120,4 proc. tkalnia 121 proc.).

Następne miejsca zajęły PZPB Nr 1 i PZPB Nr 16.

WAPLIKAWYCIĘDZIECÓW

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek obsługujących 8 krosien pierwsze miejsca znowu zdobyli: Irena Ziolkowska (176 proc.) i Marta Majer (173,6 proc.). Na „szóstkach” uzyskały: Janina Stramska 163,7 proc., a Józefa Gawroń 154,5 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach” wyróżnili się: Halina Lipińska (171,4 proc.), Janina Jurek (160,1 proc.), Józefa Krzyżaniak (159,8 proc.) Maria Pyziak (155,6 proc.) i Władysława Jaroślik (154 proc.), a na „czwórkach” Władysława Woźniak (148,9 proc.).

W przedziałni cienkoprzędnej wyróżnili się: Bronisława Switoniak (181,7 proc.) i Zofia Kotlarek (177,5 proc.) Stefania Kamińska uzyskała 145,8 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Jabłoński (116,3 proc.) Skonkę (103,2 proc.), a Kibler (126,9 proc.) Engla (108,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni odznaczyły się: Józefa Boczkowska (4 strony — 138,4 proc.), Genowefa Smulik (4 strony — 143,1 proc.) oraz Maria Dyksa (3 strony — 140,5 proc.). W tkalni pierwsze miejsca zajęli na „szóstkach”: Franciszka Szymańska (125,4 proc.) i Józefa Marczykowska (120,3 proc.), a na czwórkach: Helena Flachta (159,3 proc.) i Zofia Wielińska (134,6 proc.).

W PZPB Nr 3 czołowe miejsca zajęli w przedziałni: (3 strony): Bronisława Komor (167 proc.) i Helena Scigańska (156 proc.), a w tkalni (4 krosna): Bronisława Deka (189 proc.) i Maria Grzełek (178 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym pokonała tkalnia „A” (119,5 proc.) tkalnię „B” (116,2 proc.), a Salowy Mamrot (116 proc.) Sześcieta (106,4 proc.), Majster Człapiński (131,3 proc.) wyprzedził Tomczaka (123,8 proc.).

W PZPB Nr 4 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na osmiu krosnach automatycznych pierwsze miejsca zajęli: Kazimiera Szyszka (150,8 proc.) i Anna Szudlarek (150,2 proc.).

W PZPB Nr 5 wyróżnili się w przedziałni (cztery strony) Genowefa Orczykowska (194 proc.) i Antonina Łuczak (192 proc.), a w tkalni Maria Pryczek (182,3 proc.) i Maria Janiak (179,3 proc.).

W PZPB Nr 7 najlepsze rezultaty uzyskały w tkalni („czwórki”): Alfreda Zwolińska (171,4 proc.) i Maria Szulec (141,4 proc.), a w przedziałni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (162,7 proc.) i Władysława Jochim (161,9 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca w przedziałni uzyskały: Antonina Sypniewska (157,2 proc.) i Stanisława Andrzejewska (136 proc.), a w tkalni („szóstki”): Feliksa Pakulska (167,2 proc.) i Teodozja Dziecielska (165,7 proc.).

W PZPB Nr 14 wyróżnili się: Maria Sokółowska (162 proc.) i Czesława Piekarśka (145 proc.), a w PZPB Nr 16 Maria Milczarek (162 proc.), Halina Kaczmarek (159 proc.) i Jadwiga Podębska (159 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przedziałni odznaczyły się: Helena Nowicka (154,7 proc.) i Stanisława Delag (150,4 proc.), a w tkalni: Sabina Zych (176,5 proc.), Helena Świątek (156,8 proc.) i Józefa Zych (150 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przedziałni najlepsze rezultaty osiągnęły Antonina Nowak (888 wrz. — 141,6 proc.) i Ewa Ulewicz (666 wrzecion — 153,2 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedziałni (928 wrzecion) czołowe miejsca zdobyły Rozalia Karkowska (136 proc.) i Aniela Bizoń (134 proc.), a w tkalni: Maria Byrska (146,6 proc.), Franciszek Guzek (142,5 proc.) i Wojciech Młynarczyk (140,1 proc.).

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Po zjeździe—do pracy!

Zadania łódzkiej organizacji ZWM

Zjazd był dla całej naszej organizacji wielkim przeżyciem. Dziś musimy z niego wyciągnąć wnioski. Musimy te zadania, jakie wysunął przed całą młodzież polską, omówić i opracować w płaszczyźnie naszej organizacji, w płaszczyźnie działalności koła ZWM (które jest podstawowym ogniwem w organizacji). Na naszym zjeździe mówiliśmy o tym, w jaki sposób włączyć całą polską młodzież do dzieła budownictwa Polski Ludowej, mówiliśmy o wysiedzeniu pracy w fabrykach i na wsi, mówiliśmy o jednolitym froncie i jedności całej młodzieży. Wielu mówców wysunęło zasadniczą sprawę wychowania ideologicznego ZWM-owców. Zjazd postawił ściśle praktyczne powiększenie naszych szeregów do miliona członków. Łódzka organizacja stawia sobie zadania: powiększymy nasze szeregi o nowych 20 tysięcy młodych kolegów, nasze pismo „Walka Młodych” rozchodzić się u nas musi w conajmniej 10.000 egzemplarzach! Rozbudujemy nasze świetlice i zorganizujemy kursy oświatowe! Zadania te wykonamy, jeżeli będziemy nimi żyła cała nasza organizacja, każde koło, każdy członek ZWM. Suche cyfry i plany wypełnimy żywą treścią codziennej pracy. Na zebraniach wszystkich kół musimy omówić i skonkretyzować zadania w spółzawodnictwa pracy. Musimy zorganizować kółka samokształceniowego, koła sportowego, przy każdym kole organizacyjnym. Potrafimy wykonać zadania, jakie przed nami stają, jeżeli będziemy wszyscy starali się wnieść na wyższy szczebel świadomości ideologicznej, — poprzez czytanie, samokształcenie i jeżeli potrafimy uaktywnić w pracy organizacyjnej masy członkowskie naszej organizacji. Nie może być takiej sytuacji na kole, żeby pracował jeden człowiek (przewodniczący lub sekretarz) — każdy członek zarządu, każdy członek koła musi mieć praktyczne obowiązki z wypełnienia których musi zdawać sprawozdanie przed koletem. Zadania, jakie stoją przed naszą organizacją, są wielkie. Zadania te wykonamy.

Henryk Flug

Trybuna wolności
ORGAN KOLEC P.M.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Piękne jest życie w gromadzie

Jak to było na wspólnym obozie Z.W.M. i „Wici”

Byłem komendantem pierwszego obozu ZWM i „Wici” w Świeradowie - Zdroju i chciałbym podzielić się moimi wrażeniami z tego obozu.

Wiemy, że organizacja nasza wysunęła obecnie hasło zjednoczenia w przyszłości wszystkich organizacji młodzieżowych.

Wśród młodzieży nie ma specjalnych różnic ideologicznych (mówiąc o masie młodzieży), ani uprzedzeń. Często przypadek tylko decyduje o tym, że w danym ośrodku młody chłopiec czy dziewczyna wstępuje do ZWM, OM TUR, czy „Wici” (często wpływa na to nastawienie rodziców). Dowodem tego był nasz oboz. Współżycie na obozie było cudowne. Gdy jakiś niefortunny „separatysta” zaproponował kiedyś, żeby choć raz osobno sfotografować grupę ZWM-ową i osobno „Wici”-ową, wszyscy go zakrzyczeli: „Nie będzie już osobno, tylko razem!”

Nigdy przedtem nie zdawałam sobie sprawy — mówiła kol. Karłowicka z „Wici” (Łęczycy), — jak ma wyglądać współpraca i czy jest nam potrzebna, ale teraz zrozumiałam dobrze.

Często oskarża się naszą młodzież, że jest zdemoralizowana, zepsuta, że nic nie jest warta.

Nic podobnego. Mamy młodzież piękną, zdrową i zdolną do wielkich czynów, ale młodzież ta często błądzi. Trzeba poprowadzić ją, wskazać piękną drogę, prowadzącą do Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Cza-

Realizujemy jedność młodzieży!

Wspólny kurs ZWM i OMTUR

Przychodnie przyglądający się capstrzykowi, który w dniu 5 bm. odprowadzał delegatów na Zjazd Krajowy ZWM byli zżiwieni, gdy na czele pochodu zobaczyli grupę, w której niebieskie koszule mieszały się z białymi. Uważny obserwator łatwo mógłby zauważyć, że okrzyki na cześć współpracy młodzieży były najgoręcej podchwytywane przez te właśnie grupy. Było to pięćdziesięciu uczestników, dobiegających dzisiaj końca wspólnego kursu oświatowego OM TUR i ZWM.

Umowa o współpracy między obiema braćmi organizacjami młodzieżowymi

przewiduje m. in. wspólne kursy szkoleniowe. Pierwszy, centralny kurs oświatowy OM TUR i ZWM został zorganizowany w Warszawie. Kurs łódzki jest drugim z kolei. Trzonem kursu są aktywiści obu organizacji z terenu Łodzi i woj. łódzkiego, ale nie brak także przedstawicieli innych województw. W ciągu czterech tygodni przerabiają oni najważniejsze zagadnienia, których znajomość jest niezbędna dla działacza młodzieżowego. Program kursu obejmuje szeroką tematykę: ekonomię, historię ustrojów społecznych, historię Polski i ruchów robotniczych, zagadnienia organiza-

cyjne, a także przedmioty ogólnokształcące. W rozkładzie dziennym figurują obok siebie poważne teoretyczne wykłady obok praktycznych zagadnień, z którymi kursanci spotykali i będą spotykać się w terenie, jak np. praca w sekcjach zawodowych związków młodzieżowych.

Kurs mieści się w budynku Szkoły Organizacyjnej ZWM na Karolewie. Dawny pałac niemieckiego fabrykanta, który od trzech już blisko lat służy młodzieży polskiej, gości nowych słuchaczy. Duża ta gromada i przysparza wiele kłopotów kierownikowi kursu; do którego należą kol. kol. Malatyński i Wierucki z OM TUR, oraz wybrany przez ogół słuchaczy samorząd. Mimo to przewodniczący samorzadu, kol. Jerzy Majzel, OM TUR-owiec z Tomaszowa, nie traci humoru: „Kurs przecież dał już pokazne rezultaty. Zbliżyliśmy się bardzo do siebie”. Kol. Majzel jest nieustraszonej, czasem jeszcze do późna w noc pracuje nad gazetką ścienną, którą redaguje wspólnie z zetwemowcem kol. Brożyna z Zelowca. Z białego arkusza brystolu wylaniają się zarzysy rysunku; na tle znaczków obu organizacji sylwetki Stanisława Dubois i Janka Krasickiego. „Zostanie pamiętka po naszym kursie” — cieszą się rysownicy. Możemy Was uspokoić, koledzy. Napewno kurs ten pozostawi jeszcze trwalsze pamiętki po sobie. Waszą wspólną pracą.

Kol. Majzlowi dzielnie sekundują inni członkowie samorzadu: kol. Stachowska z OM TUR, jedna ze zwyciężczyń Młodzieżowego Wyciągu Pracy, kol. Andrejew, ZWM-owiec z Częstochowy, kol. Nabiałek, któremu z racji jego pokaznej tuszy i nazwiska (nomen — omen) powierzono sekcję gospodarzą (nie pozostaje on w tyle też i w nauce), oraz obaj grupowi: populary Kol. Czapski z OM TUR i kol. Wachówna z ZWM.

Godzina seminarijna. Napisać pracę piśmienną na temat „Polska droga do socjalizmu” jest trudniej, niż słuchać i notować podczas wykładu. Powoli układają się zdania. Będzie ich mniej lub więcej. Ale obok teorii wszyscy piszący przede wszystkim uczą się praktycznie jak wspólnie realizować „polską drogę do socjalizmu”.

Nowy Kurs

w Centralnej Szkole Spółdzielczej Z.W.M. w Zakopanem

Staraniem Zarządu Głównego Związku Walki Młodych w Warszawie zostanie otwarty w dniu 19 stycznia 1948 r. nowy kurs w Centralnej Szkole Spółdzielczej ZWM w Zakopanem. Zatwierdzona struktura ruchu spółdzielczego w Polsce powoduje zapotrzebowanie na nowych ideowych i fachowych pracowników na terenie każdego województwa. Szkoła ta w przeciągu 11-tu miesięcy przerobi program 3-letniego gimnazjum spółdzielczego dla dorosłych. O przyjęcie na kurs może się ubiegać zarówno młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana. Podanie wraz z życiorysem należy składać do Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Łodzi, Roosevelta 17, I piętro, Referat Personalny, do dnia 2 stycznia 1948 r. Egzaminy wstępne odbędą się w Zarządzie Wojewódzkim ZWM w Łodzi w dniu 10 stycznia 1948 r. Warunki przyjęcia do szkoły są następujące:

1) ukończony 20-ty rok życia a nieprzekroczony 30-ty;

2) ukończone conajmniej 6 klas szkoły powszechnej;

3) pisemne skierowanie z organizacji młodzieżowych, instytucji spółdzielczych, Związków Zawodowych, organów samorządu terytorialnego lub inne referencje;

4) kandydaci muszą zdać egzamin wstępny z wiadomości o Polsce Współczesnej i wykazać ogólne wyrobienie potrzebne przyszłemu odpowiedzialnemu pracownikowi spółdzielczemu. Szkoła i internat są bezpłatne z tym jednak, że przy szkole zostają uruchomione spółdzielcze warsztaty tkackie i szewskie, w których obowiązywać będzie każdego słuchacza kursu 3-godzinna praktyka co drugi dzień.

Podróż do Zakopanego pokrywa kandydat.

120 studentów

liczy Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej

Przy Politechnice Łódzkiej istnieje, jak wiadomo, samodzielny Wydział Włókienniczy, którego celem jest zaspokojenie braku fachowców w tej dziedzinie.

Wydział Włókienniczy powstał przy wydanej pomocy finansowej Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, który dostarczył Politechnice wszystkich potrzebnych maszyn włókienniczych wartości 100 milionów złotych. Maszyny te reprezentują najnowsze typy, jakimi dysponuje CZPW i nie rzadko stanowiły prawie że jedyny egzemplarz w fabryce.

Studia na Wydziale Włókienniczym trwać będą 4 lata. Wydział dzieli się na dwa zasadnicze działy: konstrukcyjny i technologiczny z sekcjami przedziałniczą, tkacką i farbiersko-wykończalniczą. Dział konstrukcyjny zaspakajęć będzie potrzeby budownictwa maszynowego w zakresie przedziałnic, dział technologiczny kształcić będzie kierowników procesów technologicznych.

Ilość słuchaczy na Wydziale Włókienniczym wynosi w chwili obecnej 120 osób. Wszyscy niezamożni studenci korzystają ze stypendiów.



Prezydium Zarządu Łódzkiego ZWM komunikuje, że Plenum Zarządu Łódzkiego, które miało się odbyć w niedzielę dnia 21 b. m. zostaje przełożone na 28 b. m.

KOMUNIKAT

Zarząd Spółdzielni Handlowej „Płomień”, z odp. udz. w Łodzi podaje do wiadomości członków, iż w dniu 29. 12. 1947 r. o godzinie 12.30 w pierwszym terminie, o godz. 13-iej w drugim terminie bez względu na ilość członków odbędzie się Walne Zebranie członków Spółdzielni w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa Nr. 13, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie; wybór Prezydium Walnego Zebrania; 2) sprawozdanie Rady Nadzorczej; 3) sprawozdanie Zarządu Spółdzielni; 4) dyskusja nad sprawozdaniem; 5) zatwierdzenie bilansu na dzień 31. 12. 1947 r.; 6) dokooptowanie członków do Rady Nadzorczej; 7) wolne wnioski.

Uchwała Zarządu z dnia 6. 12. 47 r., prologół Nr. 13.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Kronika organizacyjna

Idea pomocy młodzieży greckiej i hiszpańskiej w jej walce z faszyzmem znajduje coraz głębszy oddźwięk w szerokich masach młodzieży. I tak podczas spotkania przodowników pracy z młodzieżą zagraniczną, zebrano 12.300 złotych, a wśród studentów Roku Wstępu Politechniki Łódzkiej 2.000 zł na cele pomocy młodzieży walczącej z faszyzmem.

Jutro tj. w niedzielę, 21 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu Z.L. ZWM Plenum Zarządu Łódzkiego ZWM z udziałem delegatów

na Zjazd Krajowy ZWM. Tematem obrad będą zadania, jakie stoją przed organizacją łódzką w najbliższym okresie.

W ramach akcji wczasów zimowych, urządzonych przez naszą organizację, wyjeżdża dn. 21 bm. pierwsza grupa ZWM-owców, uczniów szkół średnich.

Dnia 23 grudnia br. o godz. 18-tej w lokalu Dzielnicy Śródmieście-Lewa przy ul. Kilińskiego 124, odbędzie się zebranie koła terenowego ZWM. Obecność obowiązkowa.

Kronika m. Radomska

Sobota, 20 grudnia 1947 r.
Dziś: Teofila.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 21—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.



WILKI W LASACH PODLUBELSKICH

Według danych nadleśnictwa państwowego w Świdnicy w okolicznych lasach podlubelskich ukazały się wilki, które wyrządzają poważne szkody w osiedlach ludzkich. W lesie świdnickim znaleziono szkielet mężczyzny obgryziony przez wilki. Zwłok nie udało się zidentyfikować. Służba leśna przystąpiła do obław.

IMPORT ŻYWNOSCI

W listopadzie rb. do portów polskich nadeszły transporty z żywnością zakupioną w USA za wolne dewizy, zawierające mąkę pszenną, kopre, olej i ser. Ponadto w ramach zaletygotych dostaw UNRRA nadeszły w listopadzie śledzie i konserwy rybne.

Ogłoszenia drobne

Czernidła szewskie, kleje, proszki atramentowe do skór, smoły; woski; glazurę; atrament i anilinę szewską poleca wytwórnia „Rodo” Łódź, Piotrkowska 31, tel. 188-78.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Geografia rolnicza Polski

Plan racjonalizacji produkcji rolnej ustala rejon produkcji roślinnej i hodowlanej

Departament Produkcji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych opracował ostatnio plan rejonizacji produkcji rolnej. Ustalono ściśle rejon odpowiedni dla uprawy poszczególnych roślin i hodowli zwierząt gospodarskich, zgodnie z warunkami klimatycznymi i właściwościami gleby. Prace Ministerstwa Rolnictwa zmierzają w tym kierunku, aby nasi chłopcy nauczyli się pracować celowo, wyzyskując maksymalnie warunki terenowe, dzięki czemu zostanie również spełniona jedna z podstawowych zasad racjonalnej produkcji rolnej oraz wzrośnie jej wydajność.

Plan stanowi jakdyby zarys nowej mapy, produkcji rolnej w Polsce. Ustala tereny, na których gleba odpowiednia jest na sadzenie właściwych odmian ziemniaków, zbóż, buraka cukrowego, tytoń itd. Ustala również dla poszczególnych ras i gatunków bydła, koni, owiec itd. odpowiednie rejon hodowlane.

Chłop będzie już odtąd wiedział co na swojej ziemi powinien uprawiać, a czego uprawiać nie powinien. Państwo dokładnie będzie wiedziało na jakie produkty z jakich terenów liczyć może gospodarka ogólnonarodowa.

Tak więc plan racjonalizacji przewiduje, że woj. Białostockie, Olsztyńskie, Warszawskie, Szczecińskie i część północna woj. Pomorskiego to teren uprawy żyta i ziemniaków lnu, i t. zw. użytków zielonych. W Białostockim plan przewiduje chów bydła czerwonego, opasów ciężkiej trzody chlewnej i chów gęsi. W woj. Olsztyńskim — hodowlę koni zarodowych, bydła hodowlanego „z kierunkiem mlecznym na masło” w południowo-zachodniej części województwa — chów kur na konserwy, a w za-

Piotrków

Współzawodnictwo pracy na hutach

winno być corychleji zorganizowane — oświadczaia hutnicy „Kary” i „Hortensji”

Współzawodnictwo pracy, które w szybkim czasie pozyskało tysiące zwolenników i uczestników w świecie robotniczym całej Polski, w piotrkowskich hutach szkła nie znalazło na ogół należytego zrozumienia. Fakt nieistnienia współzawodnictwa pracy u nas jest tym bardziej dziwny, że w chwili, gdy dopiero pierwsze fabryki stawały do współzawodnictwa, w hutach szkła ruch ten już istniał. W piotrkowskich hutach ZWM zorganizował już w swoim czasie młodzieżowy wyścig pracy. Poza tym Zjednoczenie ufundowało przechodni sztandar dla przodującej huty. Obecnie sprawy te uległy dziwnemu zapomnieniu i przemilczeniu. Czyżby piotrkowscy hutnicy nie chcieli stanąć do współzawodnictwa pracy?

Odpowiemy na to — nie! Robotnicy „Hortensji” i „Kary” wypowiadają się za współzawodnictwem.

Tow. Maurycy Ziółkowski — mistrz kuglarski, który 40 lat pracuje na „Hortensji” powiedział, że wśród kuglerzy współzawodnictwo można łatwo zorganizować. Drugi mistrz kuglarski — Aleksander Raczyński z PPS jest podobnego zdania. Oczekujemy, kiedy ei mistrzowie wraz ze swoimi zespołami staną do współzawodnictwa.

Na „Hortensji” jest wielu przodowników pracy. Jest tam ob. Mieczysław Matuzewski, który zamiast normy 900 kieliszków dziennie wyrabia 1600, również pro-

który ma za sobą 36 lat pracy w dziale szklanek pochwalić się może stałym przekraczaniem normy. Również tow. Sławiński Edward z PPR w tym samym dziale produkuje. Na prasach przekraczają normy Antoni Stefański z PPS i Makowicz Jan — członek tej samej partii.

Naszym zdaniem przy urządzaniu wyścigu pracy na „Hortensji” można na wymienionych pracowników śmiało liczyć, a w czasie trwania współzawodnictwa dowiemy się napewno szeregu nowych nazwisk przodowników pracy.

Bezsprzecznie przy organizowaniu współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi warsztatami, hutnikami i między działami pracy, a również między zmianami kierownictwa Zakładów będzie miało dodatkową pracę, ale mamy nadzieję, że te trudności mogą i powinny być szybko pokonane. Liczymy, że już od 1 stycznia współzawodnictwo pracy na „Hortensji” będzie wzorowo zorganizowane.

Na hucie „Kara” można zorganizować współzawodnictwo tylko pomiędzy zespołami i między zmianami. Rozmawialiśmy tam z hutnistrzami, przodującymi w pracy tow. Kubiakiem Janem, Piotrowskim Stanisławem, Wachalą Władysławem, Nowakiem Piotrem, oraz Henrykiem Werflem i powiedziano nam krótko:

— Da się zrobić.



Piotr Nowak z PPS i Władysław Wachala z PPR — hutnistrze z huty „Kara”



Tow. Maria Domagalska (PPR) wiozarka w hucie „Hortensja”



Kubiak Jan z PPR i Piotrowski Stefan z PPR — hutnistrze z huty „Kara”

downik pracy Stanisław Szulejko. W dziale cylindrów ob. Stanisław Janota i tow. Wokacz Marian z PPR w znacznym stopniu przekraczają normę. Ludwik Makowski,

W kierownictwie usłyszeliśmy znów opinię, że „Kara” może wyzwać do współzawodnictwa hutę w Szczakowej i Zabkowiach. Po ostatnich inwestycjach w „Karze”



Tow. Ziółkowski Maurycy z PPR — mistrz kuglarski, który ma 40 lat pracy za sobą na hucie „Hortensja”

między innymi po remoncie wanny bez jej wygaszania dokonany dzięki bohaterstwu wysiłkowi murarzy z mistrzem Janem Sady na czele — huta ta już jest na tyle wyposażona, że stać się może równorzędnym rywalem dla innych hut. Dodać należy, że „Kara” już w dniu 14 grudnia, mimo zahamowania produkcji w związku z remontami, wykonała plan roczny.

Wydać się nam, że współzawodnictwo pracy będzie zagadnieniem niesłychanie interesującym wszystkich hutników piotrkowskich. Oczekują oni z niecierpliwością, która z hut zorganizuje je pierwsza na swoim terenie.

W rozmowach z hutnikami stwierdziliśmy, że chętnie staną do współzawodnictwa i często w znaczeniu jego lepiej się orientują i więcej je doceniają niż niektórzy pracownicy dyrekcji. Robotnicy zdają sobie dobrze sprawę, że współzawodnictwo pracy — to podniesienie produkcji tak ważnej dla całego kraju, to podniesienie ich własnych zarobków, to przyspieszenie osiągnięcia dobrobytu, to wreszcie jedyna droga do słusznego i sprawiedliwego wyróżnienia najbardziej ofiarnych pracowników, najlepszych fachowców.

Kończąc, stwierdzić musimy, że sprawa współzawodnictwa pracy w hutach szkła najzupełniej dojrzała i zorganizowanie jej w szybkim terminie będzie wielkim pożytkiem dla hutników i dla całego kraju.

Z.



Tow. Aleksander Raczyński z PPS, mistrz kuglarski w „Hortensji”

Strzeż się gruźlicy!

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy towarzyszy nauczycieli, członków — Kursu Marksistowskiego, że wykład w dniu 21.12 nie odbędzie się.

O terminie następnego wykładu zawiadomimy.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 22.12 br. o godz. 17-cj odbędzie się w świetlicy KL., ul. Sienkiewicza 49a, kolejne zebranie koła Lektorów, na którym tow. dr. Jan Kott wygłosi prelekcję pt. „Wrażenia z pobytu w ZSRR”.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZAPISY DZIECI

Świetlica RTPD Nr 8 przy Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej PPR ul. Gdańska 75, rozpoczęła zapisy dzieci w wieku od 7 do 15 lat.

Do zapisu winny się zgłosić dzieci z opiekunami domu w godzinach od 15 do 17 każdego dnia prócz niedziel i świąt.

UWAGA SEKRETARZE LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dziś o godz. 16-tej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Lewej Śródmiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR:

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABJANICKA

O godz. 15-tej Pierwsza Rudzka Wykończalnica. O godz. 13-tej Fabryka Tektury „Ruda”.

WIDZEW

O godz. 14-tej Warsztat Reperacyjny PZPB Nr. 5.

GÓRKA

O godz. 12-tej PZPBW Nr 36. O godz. 11-tej F. Bistram.

GÓRKA PRAWA

O godz. 17.30 ogólne zebranie koła PPR PZPW Nr 2.

GÓRKA LEWA

O godz. 18.45 PZPDz. Nr 3. O godz. 14-tej CZPS.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 — koło VII, F. Wudke. O godz. 13-tej Fabryka Wózków Dziecinnych, Zakłady Stolarskie.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-tej Drukarnia MB. Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego. Centrala Zaopatrzenia Przem. Papierniczego. O godz. 17-tej „Książka” Nr 1. Wojewódzki Zarząd ZWM. O godz. 17.30 F. Hirsz. O godz. 13-tej koło przy Spółdzielni Zarządu Inw. Wojskowych.

STAROMIEJSKA

O godz. 14-tej pracownicy biura PZPB Nr. 2. O godz. 15-tej PSS koło Nr 6. O godz. 11-tej F. Laskowski. O godz. 13-tej zebranie komitetu fabrycznego i dziesiętników F. Lido. O godz. 19-tej koło terenowe Nowe Złotno. O godz. 13.30 F. Bendel. O godz. 12-tej Fabryka Nr 333 — oddział 2. O godz. 8-cj rano Straż Przemysłowa i Pożarna Fabryki Nr 33.

BALUTY

O godz. 13-tej F. Rzejak. O godz. 14-tej garbarnia Niccała. O godz. 18-tej Zabieniec.

PZPW Nr. 3 wykonały plan roczny

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 3 im. 9-go Maja (d. f. „Barciński”) wykonały plan roczny w dniu 13go grudnia. Przebieg w 101 proc., tkalnia w 106,7 proc.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 20 grudnia 1947 roku.

12.03 Wiadom. połudn., 12.08 Przgl. prasy stoł. 12.15 Muzyka, 12.20 „Z mikrofonem po kraju”, 12.30 Audycja rozrywkowa. 13.15 Przeważa. 14.00 Audycja rozrywkowa. 14.40 Haydn: Trio II. 15.00 (E) Ciocia Julia i Wujek Adam 15.15 (E) Utwory na waltornię. 15.35 (E) Wiadomości lokalne 15.40 (E) Rozmaitości. 16.00 Dziennik, 16.12 Przgl. gospodarczy, 16.30 „Bajka o Franku i lisku Włóczytkie” 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.15 Wieczór literacki. 18.30 (E- Koncert życzeń (cz. I). 19.00 „Z zaga dnia światła pracy”. 19.10 „Z zagadnień wieskich”. 19.30 Muzyka polska. 20.00 Dziennik. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 Aud. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Koncert Orkiestry Tanczej P. R. 22.45 (E) Koncert życzeń (cz. II. 22.58 (E) Omów. progr. łok na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadom. z ostatn. chwili. 24.00 (E) Koncert życzeń (cz. III). 0.25 Muzyka taneczna.

ODCZYT.

„W Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi, Piotrkowska 272b, Profesor Remigiusz Bierzanek wygłosi odczyt pt. „Konstytucja Stalinowska”. Odczyt odbędzie się w sobotę dnia 20 grudnia br. o godz. 18tej”.

Ze sportu

Ring a widownia...

Przed jutrzejszym spotkaniem Batory—„Tęcza”

Im bliżej niedzieli, tym bardziej wzrasta zainteresowanie Łodzi boksem. Nic zresztą w tym nie ma dziwnego. Jutrzejszy dzień będzie dla pięściarstwa łódzkiego dniem bodajże przełomowym, od niego bowiem będzie zależało, czy uda się Łodzi jeden z najważniejszych sukcesów w historii naszego pięściarstwa — to jest przełomować do finału drużynowych mistrzostw Polski aż dwie łódzkie drużyny ŁKS i Tęcza.

Podczas, gdy ŁKS toczyć będzie bój o ten zaszczyt na ringu radomskim, w Łodzi, w hali Wimy staną naprzeciwko siebie groźny Batory i twarda, wypróbowana już w bojach Tęcza.

Do Radomia jest daleko. Zima i niedogodna komunikacja nie pozwoli zapewne wielu chętnym na towarzyszenie elkaesiakom do Radomia w celu zagrzewania ich tam do krańcowego wysiłku, aby powrócili jako zwycięzcy i finaliści mistrzostw. Zresztą znamy zespół ŁKS i wiemy, że mu nie brak ambicji, sądzimy więc, że główne zainteresowanie Łodzi skupi się na meczu Batory — Tęcza.

Tęcza pod względem ambicji nie ustępuje ŁKS-owi. Jest to drużyna niezwykle twarda, ale zarazem młoda i w tym — tym razem — kryje się pewne niebezpieczeństwo. Chodzi o to, aby w jakimś krytycznym momencie nie nastąpiło załamanie.

Wszyscy starzy bywalcy na meczach pię-

ściarskich doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak wielką rolę w poważnych spotkaniach odgrywa tak zwane nastawienie psychiczne. Od dobrego samopoczucia zawodników w 30 procentach zależy ich powodzenie. Nie jest również tajemnicą, że widownia potrafi ogromnie oddziaływać na ten nastrój i to nie tylko w złym, ale i w dobrym znaczeniu.

Widownia potrafi w najkrytyczniejszych nawet momentach podtrzymać na duchu zawodnika i podwoić jego ambicję i wysiłek, nie przez gwizdy, czy kocią muzykę urządzaną przez niepoczytalnych kibiców pod adresem sędziów punktowych po ogłoszeniu werdyktów, ale przez doping zawodnika w czasie walki. To jest „fair” i nie stoi w kolizji z dobrymi obyczajami sportowca — widza, aby zagroził swoim zawodnikom do walki. Liczymy więc, że jutro pięściarze Tęczy nie będą pozabawieni tego dopingu, którego im tak często w Łodzi brak, a widownia łódzka zda egzamin na piątkę.

Jutro chcemy dopingu w dodatkim tego słowa znaczeniu, któryby w niczym nie mógł zaszkodzić gościom. Pamiętajmy bowiem, że i ci chłopcy chcieliby powrócić na Śląsk jako zwycięzcy i że też na nich kryją ich współzawodnikowie.

O szansach obydwóch drużyn pomówimy jutro.



W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, zawodowy mistrz świata wagi ciężkiej Joe Louis oświadczył, że jest pewny swego zwycięstwa w rewanżowym spotkaniu z Walcottem, które odbędzie się w lecie przyszłego roku. Louis dodał ponadto, że walkę tę wygra przez nokaut. Tymczasem rewanż stoi pod znakiem zapytania, gdyż Walcott nie chce się zgodzić na 20 procent dochodu z walki.

Ppor. Bass mistrzem w tenisie stołowym Milicji Obywatelskiej

W Łodzi odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa ping-pongowe Milicji Obywatelskiej, — które trwały w ciągu trzech dni. Udział w mi-

strzostwach wzięło 14 województw, ogólnie wystąpiło 52 zawodników. Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał

pplk. Marchwiński, witając sportowców — milicjantów całej Polski, następnie przemówił szef Sekcji Sportowej kpt. Gronowski z K-dy Głównej MORP.

Warto dziś pojechać do Zgierza na mecz zapasniczy „Boruta” — Wima

Jak udana impreza może wiele dobrego zdziałać przekonaliśmy nas o tym niedawno odbyty w Łodzi mecz zapasniczy Praga — Łódź. Do tej pory tylko Łódź od czasu do czasu organizowała jakieś zawody zapasnicze, a okręg spał. Obecnie pierwszy postanowił zerwać z tą drzem-

ką Zgierz, który dzisiaj organizuje u siebie ciekawą imprezę.

Imprezą tą będzie mecz zapasniczy pomiędzy miejscową sekcją zapasniczą KS Boruta a łódzką Wimą. Mecz odbędzie się w lokalu Tow. Śpiewaczego „Lutnia” o godzinie 18.30.

Pod znakiem piłki ręcznej

Koszykarze Warty dziś grają w Łodzi



W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Koszykowej ujmujemy w Łodzi drużynę Warty poznańskiej, która w dotychczasowych rozgrywkach odniosła same zwycięstwa, — wygrywając już w pierwszej kolejce z KKS Poznań, a następnie z pruszkowskim Zniczem i gdańską YMCA.

Tak samo bez porażek kroczy łódzka YMCA, to też dzisiejszy mecz o godzinie 19-cj) zadecyduje o prowadzeniu w tabelce Li-

gi Koszykowej. W niedzielę (o godz. 21), Warta spotka się z koszykarzami łódzkiego TUR-u, którzy niewątpliwie zechcą zrehabilitować się za niezbyt zasłużoną porażkę z krakowskim AZS.

MISTRZOSTWO KL. A w siatkówce męskiej i W dzisiejszych rozgrywkach w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo kl. A spotkają się:

godz. 16.— YMCA — Splot (żeńską),
godz. 16.30 DKS — TUR (żeńską),
godz. 17.— Zjednoczone — ŁKS (męską),
godz. 17.30 AZS — TUR (męską),
godz. 18.— Splot — HKS (żeńską),
godz. 18.30 ŁKS — AZS (męską).

NA WOKANDZIE

Przed paru miesiącami donosiliśmy naszym czytelnikom o sensacyjnej aferze Stanisława Doleckiego, właściciela hurtowni pod firmą „Składy Papieru i Tektury” — Stanisław Dolecki Spółka Komandytowa w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, już 5 stycznia roku przyszłego sprawa ta znajdzie się na wokandy Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi.

Dolewski, przedwojenny król papierniczy w Polsce, popełnił szereg nadużyć, narażając skarb państwa na straty, sięgające milionów złotych.

Na ławie oskarżonych wraz z Doleckim znajdują się Jan Kozioł — dyrektor Banku Handlowego w Warszawie z siedzibą w Łodzi, Marian Kuchowski, Witold Biedrzyński, Ro-

Proces Doleckiego w dn. 5 stycznia 1948

man Romańczuk, Zbigniew Rozmanit i Edmund Springer.

Oskarżonych bronić będą profesor Mogilnicki, adwokaci: Jarosz, Szczerbiński, Kossak, Hejnowski i Wróblewski.

Proces odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego, Plac Dąbrowskiego 5. Niestety, Stanisław Mikołajczyk, który miał zeznawać, jako świadek, nie będzie służył sensacyjnymi materiałami.

Oskarżeni odpowiadać będą z dekretu o Przestępstwach Szczególnie Niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego, mianowicie za sabotaż gospodarczy. Dekret ten przewiduje karę od 3-ech lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Proces Doleckiego wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

POSZUKUJEMY MAGAZYNU

o powierzchni do 2000 m² na zboże

Oferty - POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW, PIOTRKOWSKA 31

Dzisiaj finał drużynowych mistrzostw Polski w szermierce



Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi finał drużynowych mistrzostw Polski w szermierce. W zawodach biorą udział: Wawel (Kraków), Legia (Warszawa), Pogon (Katowice) i ZZK (Łódź).

Zawody odbędą się ostatecznie w sali ZWM Zryw — Plac Zwycięstwa

13 (Wodny Rynek). Początek o godz. 17-cj.

Ciekawie zapowiada się występ katowickiej Pogoni, którą już od dłuższego czasu trenuje Węgier Kavey. Głównym sędzią zawodów będzie b. olimpijczyk Fridrich.

OGŁASZAJCIE SIĘ w „GŁOSIE ROBOTNICZYM” najpopularniejszym dzienniku w województwie